



gazeta
uniwersytecka UŚ

MIESIĘCZNIK
UNIWERSYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

#10 (280)
lipiec–wrzesień 2020
ISSN 1505–6317

ISTNIEJE OD 1992 ROKU



Prof. Ryszard Koziołek rektorem UŚ
w kadencji 2020–2024 / str. 6–7



1	2
3	4
5	6

1. Koncert poprowadziła dr Małgorzata Mendel z Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji
2. Dr hab. Tomasz Orłow – fortepian
3. Dr Grzegorz Niemczuk – fortepian
4. Duet gitarowy – prof. dr hab. Tomasz Spaliński & Rafał Jarczewski
5. Wystąpienie rektora Uniwersytetu Śląskiego prof. dr. hab. Andrzeja Kowalczyka
6. Wystąpienie rektora elekta prof. dr. hab. Ryszarda Koziółka



gazeta
uniwersytecka UŚ

ISTNIEJE OD 1992 ROKU

MIESIĘCZNIK
UNIwersYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

Pismo ukazuje się od 1992 roku
za zgodą rektora Uniwersytetu Śląskiego
ISSN 1505-6317

REDAKTOR NACZELNA

Agnieszka Sikora

SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Płosa

REDAKCJA

Katarzyna Gubała, Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka
Niewdana, Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka

FELIETONIŚCI

Małgorzata Kita, Stefan Ośliźło

KOREKTA

Katarzyna Wyrwas

LAYOUT

Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki

OPRACOWANIE WERSJI INTERNETOWEJ

Bianka Porębska

ADRES REDAKCJI

ul. Bankowa 12, pokój 138
40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64
gazeta@us.edu.pl | www.gu.us.edu.pl

OBSŁUGA POLIGRAFICZNA

Drukarnia Kolumb
41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7
www.drukarniakolumb.pl
e-mail: on-line@drukarniakolumb.pl

NAKŁAD

1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji
i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się
ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.
Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

OKŁADKA

Prof. Ryszard Koziołek | fot. Grzegorz Celejewski /
Agencja Gazeta



Ślady mówią / str. 24–26

w numerze:

KRONIKA UŚ

str. 4–5

WYDARZENIA

Wybraliśmy nowego rektora
Uniwersytetu Śląskiego / str. 6–7

WYWIAD

Pracowników uczelni muszą łączyć
zaufanie i profesjonalizm / str. 8–9

INFORMACJE

Stopnie i tytuły naukowe / str. 9

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

XVII Węgiel Film Festival
str. 10–11

INFORMACJE

Katowice Leopolda Tyrmanda
str. 12–13

BADANIA NAUKOWE

Sacrum i profanum / str. 14–15

BADANIA NAUKOWE

Niesporczaki, czyli
superbohaterowie i śpiące królowny
str. 16–17

WYWIAD

Rozmawiać bez lęku / str. 18–20

INFORMACJE

DUO – dostępność, uniwersalność,
otwartość / str. 21

KOŁA NAUKOWE

W trosce o dobro planety
str. 22–23

BADANIA NAUKOWE

Ślady mówią / str. 24–26

FELIETONY

Szybolet / str. 27

FELIETONY

Nowe śmieci / str. 27

NASZE SUKCESY

Uniwersytet w nanoskali / str. 28

INFORMACJE

Harmonogram konkursów / str. 29

INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa
Uniwersytetu Śląskiego / str. 30

Prof. Jerzy Sperka przewodniczącym grupy ekspertów NPRH

Dyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Jerzy Sperka kierować będzie pracami grupy ekspertów do spraw pierwszego etapu oceny wniosków w module „Fundamenty” Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (NPRH). Na przewodniczącego zespołu został powołany przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego Wojciecha Murdzka. Program złożony z czterech modułów („Dziedzictwo narodowe”, „Uniwersalia” 2.1 i 2.2 oraz „Fundamenty”) uzupełnienia polski system grantowy o finansowanie projektów, które tworzą fundamenty dla przyszłych badań interpretacyjnych nad dziedzictwem narodowym, upowszechniają osiągnięcia polskiej humanistyki w świecie, powiększają polską bibliotekę humanistyczną przez opracowanie wydań krytycznych najważniejszych dzieł humanistyki światowej czy też podejmują tematy badań szczególnie istotne dla polityki państwa. Są to projekty trwające co najmniej pięć lat, polegające na tworzeniu naukowych publikacji dokumentacyjnych, słownikowych, bibliograficznych, krytycznych wydań źródeł i utworów literackich oraz kompendiów wiedzy o charakterze syntetycznym i encyklopedycznym. Oceny wniosków konkursowych dokonują powoływane zespoły eksperckie. Obecny konkurs w module „Fundamenty”, rozpisany jesienią 2019 roku, dotyczy kultury polskiej i jej recepcji poza granicami kraju.

Prof. Tadeusz Sławek nominowany do Nike 2020

Corocznie w maju jury Nagrody Literackiej Nike 2020 wskazuje 20 autorów, których dzieła zostały nominowane w konkursie na najlepszą książkę roku. To pierwszy z trzech etapów wyłaniania zwycięzcy konkursu. W gronie autorów, których publikacje wytypowano do Nike

2020, znajduje się prof. dr hab. Tadeusz Sławek – poeta, eseista, tłumacz i literaturoznawca, rektor UŚ w latach 1996–2002. Nominacja przyznana została za esej *Kafka. Życie w przestrzeni bez rozstrzygnięć* wydany nakładem Instytutu Mikołowskiego. Finalistów Nagrody Literackiej Nike poznamy we wrześniu tego roku. Wręczenie statuetki wraz z ogłoszeniem werdyktu jury odbędzie się 4 października.

Dr hab. Tomasz Pietrzykowski, prof. UŚ przewodniczącym Rady NAWA

Prorektor Uniwersytetu Śląskiego ds. współpracy międzynarodowej i krajowej dr hab. Tomasz Pietrzykowski, prof. UŚ kierować będzie pracami Rady Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA). W Radzie będzie pełnił także funkcję przedstawiciela ministra właściwego ds. szkolnictwa wyższego. Powołanie otrzymał 21 maja br.

Do zadań Rady, której kadencja trwa 4 lata, należy przygotowywanie propozycji kierunków działań i rozwoju agencji, opiniowanie sprawozdań z jej działalności, a także dokonywanie okresowej oceny realizacji planów działania. Rada jest jednym z dwóch organów Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Jej skład tworzą przedstawiciele: prezesa Rady Ministrów, ministra właściwego ds. szkolnictwa wyższego, ministra właściwego ds. nauki, ministra właściwego ds. finansów publicznych, ministra właściwego ds. gospodarki, ministra właściwego ds. zagranicznych, Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Krajowej Reprezentacji Doktorantów, Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej oraz Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej, która została utworzona w 2017 roku, działa na rzecz internacjonalizacji polskiej nauki. Jej celem jest wsparcie procesów międzynarodowej współpracy badawczej i wymiany akademickiej, a także upowszechnianie

informacji o polskim szkolnictwie wyższym i promocja języka polskiego za granicą. W charakterze przedstawiciela Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich od 2017 roku członkiem Rady jest również prof. Wiesław Banyś z Wydziału Humanistycznego UŚ, rektor Uniwersytetu Śląskiego w latach 2008–2016.

Koncert „Jesteśmy razem”

8 czerwca 1968 roku to niezwykle ważna data dla Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Właśnie wtedy z połączenia Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach powstał Uniwersytet Śląski. Tradycją akademicką stały się już organizowane z tej okazji coroczne koncerty, stwarzające wyjątkową atmosferę i oprawę dla świętowania w gronie przyjaciół śląskiej *Almae Matris*. Tegoroczny koncert akademicki był inny niż wszystkie. Ze względu na pandemię spotkanie wspólnoty akademickiej i jej przyjaciół nie było możliwe, dlatego koncert został zorganizowany w przestrzeni wirtualnej i udowodnił, że uniwersytet tworzą ludzie gotowi w tak trudnych czasach do dzielenia się twórczością z całym społeczeństwem. W koncercie wystąpili: dr Grzegorz Niemczuk – fortepian, duet gitarowy: prof. dr hab. Tomasz Spaliński & Rafał Jarczewski, dr hab. Tomasz Orłow – fortepian. Koncert poprowadziła dr Małgorzata Mendel z Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji. Nagrania dokonano w siedzibie Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego.

Fotoreportaż na str. 2

Prof. Krzysztof Jarosz powołany do zespołu doradczego MNiSW

Prof. dr hab. Krzysztof Jarosz, dziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, został powołany przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego do zespołu doradczego do spraw

projektów zgłoszonych w ramach programu „Wsparcie dla czasopism naukowych”. Do zadań jednostki należy opiniowanie wniosków o zmianę warunków umów zawartych w ramach ww. programu, ocena raportów rocznych z realizacji zadań objętych pomocą i raportów z wykorzystania środków finansowych, a także przedstawienie wyników prac ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego i nauki. Zespół został powołany na okres od 10 czerwca 2020 roku do 31 maja 2021 roku. Celem programu „Wsparcie dla czasopism naukowych” jest podniesienie poziomu praktyk wydawniczych i edytorskich umożliwiających wejście polskich czasopism akademickich w międzynarodowy obieg naukowy.

Stypendia MNiSW dla wybitnych młodych naukowców

17 czerwca Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło listę laureatów, którzy otrzymają stypendia dla wybitnych młodych naukowców wykazujących się znaczącymi osiągnięciami w działalności naukowej. W tym roku otrzyma je 200 osób. Wśród wyróżnionych znaleźli się pracownicy Uniwersytetu Śląskiego: dr hab. Wojciech Waleczek, prof. UŚ z Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji, dr hab. Łukasz Pawlik, prof. UŚ z Wydziału Nauk Przyrodniczych, dr Ashley Gumsley z Wydziału Nauk Przyrodniczych, dr Mikołaj Marcela z Wydziału Humanistycznego, dr Katarzyna Malarz z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych, dr hab. Anna Mrozek-Wilczkiewicz, prof. UŚ z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych oraz mgr Agnieszka Talik, doktorantka z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych.

Opracowała
Katarzyna Stołpiec

Z bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.
doc. dr Adama W. Jarosza

profesora honorowego Uniwersytetu Śląskiego,
emerytowanego pracownika Wydziału Filologicznego,
byłego wicedyrektora Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej,
wieloletniego kierownika Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej,
a następnie Zakładu Nauk Pomocniczych Bibliotekoznawstwa i Informatyki
Naukowej, historyka literatury staropolskiej, biografisty, bibliografa i edytora,
organizatora bibliotekoznawstwa uniwersyteckiego na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim.

W naszej pamięci pozostanie jako wybitny uczony i ceniony nauczyciel akademicki,
oddany ludziom i sprawom uczelni, cieszący się szacunkiem środowiska.

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego
wyrazy współczucia i żalu składają,
łącząc się w bólu i cierpieniu,

**Rektor i Senat oraz wspólnota akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

Ze smutkiem informujemy, że zmarł

śp.
doc. dr Adam W. Jarosz

profesor honorowy Uniwersytetu Śląskiego,
historyk literatury staropolskiej, biografista, bibliograf i edytor,
długoletni nauczyciel akademicki (UJ, WSP w Katowicach, UŚ),
organizator bibliotekoznawstwa uniwersyteckiego
na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (w latach 1973–1991),
redaktor *Materiałów do księgi życiorysów ludzi kultury literackiej Zagłębia Dąbrowskiego*.

Kierownik Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej
Uniwersytetu Śląskiego (od 1974 roku), a później Zakładu Nauk Pomocniczych
Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej (od 1990 roku).

Wicedyrektor Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej (od 1991 roku).

Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom Zmarłego
wyrazy współczucia i żalu
składają

**Dziekan i Kolegium Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego
wraz ze społecznością pracowników i studentów.**

Wybraliśmy nowego rektora Uniwersytetu Śląskiego

Prof. dr hab. Ryszard Koziołek, od 2012 roku pełniący funkcję prorektora ds. kształcenia i studentów, będzie rektorem Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w kadencji 2020–2024. W wyborach przeprowadzonych 28 maja na prof. Koziołka zagłosowało 188 spośród 269 członków Kolegium Elektorów Uniwersytetu Śląskiego. Nowa kadencja władz uczelni rozpocznie się 1 września.

Wybory

Kontrkandydatami prof. Ryszard Koziołka w staraniach o urząd rektora Uniwersytetu Śląskiego byli prof. dr hab. Karol Kołodziej z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych (były dziekan dawnego Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ) oraz związany z University of Colorado w Colorado Springs prof. dr hab. Zbigniew Jan Celiński (jako kandydat zgłoszony przez Radę Uczelni Uniwersytetu Śląskiego). Prof. Kołodzieja poparło 60 elektorów, a prof. Celińskiego – 15. Łącznie oddano 263 ważne głosy, 6 było nieważnych.

Wybory nowego rektora pierwotnie zaplanowano na 28 kwietnia, ale ze względu na pandemię koronawirusa przesunięto je o miesiąc. Sytuacja, z jaką borykamy się od połowy marca, wpłynęła znacząco na wszystkie procedury wyborcze: posiedzenia kolegium, zarówno prezentacyjne (podczas którego kandydaci prezentowali swoje programy wyborcze oraz odpowiadali na pytania zadawane przez rywali i członków wspólnoty akademickiej), jak i wyborcze, odbywały się w formie zdalnej, zdecydowano również o zmianie głosowania z tradycyjnego na elektroniczne.

Kariera

Prof. dr hab. Ryszard Koziołek urodził się w 1966 roku w Bielsku-Białej, tam też ukończył Technikum Mechaniczno-Elektryczne na specjalności budowa maszyn. W 1991 roku rozpoczął studia na kierunku filologia polska na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach i od tego czasu nieprzerwanie związany jest z naszą uczelnią. Pracę magisterską napisał pod kierunkiem prof. Stefana Szymburki, a już zaledwie dwa lata po uzyskaniu magisterium obronił doktorat – promotorem pracy wydanej później pod tytułem *Zdobycie historii: problem przedstawienia w „Twarzy księżycy” Teodora Parnickiego* był prof. Krzysztof Kłosiński. W 1997 roku został pracownikiem naukowym w dawnym Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym (obecnym Instytucie Literaturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym). Habilitację uzyskał w 2010 roku, a jej podstawą była

rozprawa *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy* zawierająca nowatorską koncepcję interpretacji twórczości i biografii autora *Trylogii* i *Quo vadis*. Od 2016 roku jest profesorem nauk humanistycznych. W tym samym roku zainicjował organizację Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE (ŚFN), który w ciągu czterech edycji stał się największym w Polsce (i jednym z największych w Europie) wydarzeniem o charakterze popularyzującym naukę w kategorii tych, które odbywają się w jednym miejscu i pod dachem. Od początku przedsięwzięcia prof. Ryszard Koziołek pełni funkcję dyrektora generalnego ŚFN.

W 2011 roku prof. Ryszard Koziołek został dyrektorem Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych przekształconych później w Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych. Od 2007 do 2010 opiekował się Kołem Naukowym Studentów MISH UŚ, był także i jest tutorem studentów MISH i KISM. Opracował i wdrożył unikatową w skali całego kraju formę indywidualnych studiów międzyobszarowych, która pozwala studentom realizować interdyscyplinarne ścieżki kształcenia poprzez możliwość wyboru zajęć z wszystkich programów studiów dostępnych na Uniwersytecie Śląskim. Jest również autorem koncepcji pracy w zespołach ds. opracowania rozwiązań problemów niejednorodnych, a więc takich, które nie poddają się rozumieniu i rozwiązaniu w ramach języka i metod badawczych jednej dyscypliny. Udział w tych grupach przygotowuje studentów Kolegium ISM do podejmowania zagadnień wykraczających poza ich koronne dziedziny, rozwija w nich także umiejętność pracy zespołowej.

Przez ostatnie dwie kadencje prof. Ryszard Koziołek był prorektorem ds. kształcenia i studentów. W tym czasie wdrożył i rozwijał elektroniczne narzędzia wspomagające proces kształcenia: Karty Kierunków, Archiwum Prac Dyplomowych, system antyplagiatowy, rozliczanie pensum dydaktycznego w USOS oraz system podań elektronicznych dla studentów. Doprowadził do utworzenia w ramach UŚ Uniwersytetu Otwartego (pod auspicjami tej jednostki funkcjonują obecnie m.in. UŚ Dzieci, UŚ Młodzieży, UŚ Maturzystów czy Uniwersytet Trzeciego Wieku) oraz funkcjonującego w jego obrębie Centrum Dydaktyki. Z inicjatywy prof. Ryszarda Koziołka ufundowano Granty Rektora UŚ

dla najlepszych studentów, a także rozpoczęto wsparcie tutoringowe dla szczególnie uzdolnionych studentów i uczniów szkół średnich. W ostatnich miesiącach rektor elekt – w obliczu pandemii koronawirusa i przy wsparciu specjalnego zespołu uczelnianego – najpierw stworzył założenia przeniesienia całej dydaktyki uniwersyteckiej w tryb zdalny, a następnie nadzorował ten proces.

Praca naukowa

W pracy naukowej prof. Ryszard Koziołek zajmuje się przede wszystkim teorią i interpretacją prozy nowoczesnej, społeczną funkcją nauki o literaturze oraz historią i poetyką polskiej powieści historycznej. Szczególne miejsce w jego rozważaniach zajmuje twórczość dwóch pisarzy tego nurtu: Henryka Sienkiewicza i Teodora Parnickiego (opracował m.in. tekst wydanej w serii „Biblioteka Narodowa” powieści *Tylko Beatrycze* oraz wstęp do niej). Działa także na rzecz popularyzacji wiedzy o literaturze – jest autorem artykułów na ten temat publikowanych w m.in. „Tygodniku Powszechnym” (z którym stale współpracuje), „Polityce” czy „Gazecie Wyborczej”, wydał również książkę *Dobrze się myśli literaturą*. Jego artykuły ukazywały się na łamach czasopism specjalistycznych, takich jak „Pamiętnik Literacki”, „Opcje”, „Teksty Długie”, „Świat i Słowo” czy „FA-art”. Był profesorem wizytującym na Uniwersytecie Warszawskim, swoje wykłady prezentował na Università degli Studi di Bari Aldo Moro we włoskim Bari oraz na Universität Freiburg (Departament für Sprachen und Literaturen/Studienbereich Slavistic) w niemieckim Fryburgu Bryzgowijskim.

Prof. Ryszard Koziołek jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich literaturoznawców. W latach 2012–2015 był członkiem jury Nagrody Literackiej Nike, któremu przewodniczył w edycji 2015. Sam również znajdował uznanie w oczach gremiów oceniających: w 2017 roku był laureatem prestiżowej Nagrody Marszałka Województwa Małopolskiego i Prezydenta Miasta Krakowa im. Kazimierza Wyki przyznawanej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie eseistyki oraz krytyki literackiej i artystycznej, rok wcześniej książka *Do-*



Prof. dr hab. Ryszard Koziołek | fot. Grzegorz Celejewski / Agencja Gazeta

brze się myśli literaturą została uhonorowana Śląskim Wawrzynem Literackim, a wspomniana monografia *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy* zdobyła Nagrodę Literacką Gdynia 2010 w kategorii esej. W jego dorobku pisarskim znajdują się także zbiory esejów *Znakowanie trawy albo Praktyki filologii* (teksty poświęcone m.in. Tuwimowi, Leśmianowi, Konopnickiej czy Boyowi-Żeleńskiemu i nowej interpretacji ich dobrze znanych utworów) oraz wydany w zeszłym roku *Wiele tytułów*. W latach 2012–2015 uczestniczył również – jako gość i współprowadzący – w czterech edycjach krakowskiego festiwalu literatury Conrad Festival, a w 2019 roku jako pierwszy Polak został zaproszony do wygłoszenia podczas tego wydarzenia „The Annual Conrad Lecture”. Jest członkiem kilku rad naukowych (m.in. Komisji Historycznej PAN Oddział w Katowicach i Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza) oraz redakcji czasopism (m.in. „Śląskich Studiów Polonistycznych”). ■

Opracował Tomasz Płosa

Pracowników uczelni muszą łączyć zaufanie i profesjonalizm

Interdyscyplinarne Centrum Rozwoju Kadr (ICRK) zostało powołane z myślą o szczególnej grupie pracowników, jaką jest kadra polskich szkół wyższych. Rozpoczęte w ramach jednostki badania naukowe już pokazały, jak niejednorodna jest to grupa. Warto ją poznać, znajomość różnic pozwoli bowiem lepiej zaprojektować narzędzia i zaproponować rozwiązania wspierające rozwój wszystkich pracowników uczelni. O zadaniach stojących przed Centrum oraz o kadrze wsparcia administracyjnego rozmawiamy z dr Agnieszką Skołącką, kanclerz Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

wywiad

▶ Pani Kanclerz, nowo utworzone Interdyscyplinarne Centrum Rozwoju Kadr zwraca uwagę na wyzwania stojące przed wszystkimi pracownikami uczelni. Trudno sobie jednak wyobrazić prowadzenie badań naukowych w ramach jednostki bez uwzględnienia różnorodności grup tworzących – wraz z doktorantami i studentami – wspólnotę akademicką. Jeśli przyjrzymy się bliżej strukturze naszego uniwersytetu, możemy dostrzec, jak wiele jest tych grup...

▶ Nazwa Centrum sugeruje, że zależy nam na budowaniu relacji pomiędzy wszystkimi pracownikami uczelni i rozwijaniu kompetencji każdej z grup. Rzeczywiście jest ich kilka. Wymienienie ich wszystkich zajęłoby nam sporo czasu. Najczęściej mówi się, dosyć zresztą niefortunnie, o podziale na pracowników będących nauczycielami akademickimi i niebędącymi nauczycielami akademickimi.

▶ Obowiązująca ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym spowodowała konieczność przystosowania się polskich uczelni do nowej rzeczywistości prawnej. Jednym z podjętych działań było przygotowanie kluczowych dla funkcjonowania szkół wyższych dokumentów, takich jak statut czy strategia rozwoju. Już wtedy pojawiały się głosy sugerujące potrzebę zmiany nomenklatury w odniesieniu do grup pracowników uczelni.

▶ Nasze wątpliwości budziło przede wszystkim określenie zawierające negację, czyli *pracownicy niebędący nauczycielami akademickimi*. Zostaliśmy jednak zobligowani do posługiwania się nim przez ustawodawcę, w związku z czym funkcjonuje w najważniejszych dokumentach wszystkich polskich uczelni. Być może powołane przez nas Centrum stanie się nie tylko przestrzenią dla prowadzonych badań, lecz również plat-



Dr Agnieszka Skołącka, kanclerz Uniwersytetu Śląskiego
| fot. Agnieszka Szymała

formą do dyskusji na ten i inne ważne tematy. Chcemy oprzeć nasze działania na wymianie doświadczeń. Kluczowa będzie więc współpraca z innymi ośrodkami naukowymi, dlatego wierzę, że możemy poruszyć wiele ciekawych kwestii dotyczących pracowników polskich uczelni.

▶ Pełniąc funkcję kanclerza Uniwersytetu Śląskiego, jest Pani Doktor zwierzchnikiem pracowników wsparcia administracyjnego. Ta grupa – wraz z pracownikami bibliotecznymi, badawczo-technicznymi i inżynierijno-technicznymi, wydawnictwa oraz obsługi – stanowi ponad 1/3 wszystkich pracowników naszej uczelni. Zapytam jednak odwrotnie: jak wyglądałaby rzeczywistość uniwersytetu bez tych pracowników?

▶ Nie wiem, czy moja wyobraźnia sięga aż tak daleko (*śmiech*). Myślę, że po pierwsze w ogóle nie weszlibyśmy do uniwersyteckich budynków, nie mielibyśmy wyposażenia pokoi i laboratoriów, biblioteki byłyby pozamykane, nie byłoby prądu, systemów informacyjnych, ochrony, nie odbywałyby się uroczystości związane z cyklem czasu akademickiego, nie otrzyma-

libyśmy pensji ani nie pozyskiwalibyśmy funduszy na prowadzenie badań naukowych...

▶ **Nauka wraz z naszymi uczonymi przeniosłaby się do domów i mieszkań.**

▶ Część z nich poradziłaby sobie pewnie świetnie, inni musieliby zmienić zawód, zniknęłyby nauki eksperymentalne. Wróćmy jednak do naszej uniwersyteckiej rzeczywistości – w pełnym kadrowym składzie. Docierają do nas głosy, że nie zawsze wszystko działa tak, jak na zagranicznych uczelniach. Myślę jednak, że wiele się zmieniło.

▶ **Kim są ludzie pracujący na uczelni, którzy tworzą uniwersytecką kadrę wsparcia?**

▶ Odnoszę wrażenie, że na uczelniach pracują ludzie, którzy myślą trochę inaczej niż inni. Nie przyciągnęły nas tutaj wysokie pensje, a mimo to jesteśmy mocno zaangażowani w wykonywanie swoich zadań. Powiem więcej: lubimy to, co robimy. Utożsamiamy się z uczelnią i chcemy czuć się potrzebni, nawet jeśli...

▶ **...nawet jeśli na co dzień jesteśmy niewidoczni.**

▶ To wielka nasza zaleta. Jesteśmy po to, aby wspierać pracowników badawczych, badawczo-dydaktycznych i dydaktycznych. Podążamy różnymi ścieżkami, ale mamy wspólny cel: umacnianie potencjału badawczego naszej uczelni. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie wspaniała praca naszych uczonych prowadzących fascynujące badania i przekazujących wiedzę studentom. Naszym zadaniem jest tę pracę uczynić lżejszą, mniej wymagającą. Jesteśmy trochę jak cienie, w po-

zytywnym znaczeniu tego słowa rzecz jasna. Mocno zmodernizowaliśmy Dział Nauki i Badań UŚ, który ma pomagać w pozyskiwaniu środków na finansowanie projektów naukowych. Chcemy być partnerem dla naszych naukowców i dydaktyków. Powstaje coraz więcej zespołów, które tworzą pracownicy reprezentujący każdą z grup, aby lepiej rozumieć swoje potrzeby i dzielić się wiedzą. Przykładem znakomitej ponadjednostkowej współpracy jest Śląski Festiwal Nauki KATOWICE. To jedna z inicjatyw, które udowadniają, że w pracy również można zawierać przyjaźnie. To przyciąga ludzi, rozwija ich i zatrzymuje w murach uniwersyteckich. Marzę o tym, aby każda osoba związana z uczelnią miała poczucie, że dzień spędzony w pracy nie był stracony.

▶ **Co jest wobec tego podstawą budowania relacji między wszystkimi pracownikami uczelni?**

▶ Myślę, że najważniejsze jest zaufanie oparte na profesjonalizmie. Pracownicy wsparcia ufają, że badacze i dydaktycy wykonują swoją pracę profesjonalnie i rzetelnie, nauczyciele akademicy wierzą, że otrzymają profesjonalne wsparcie. Solidność musi być naszą najmocniejszą stroną. Powinniśmy dbać o to, aby nie stracić zaufania przez brak profesjonalizmu. Dlatego tak ważne jest rozwijanie swoich kompetencji, bez względu na to, czy jesteśmy badaczami, dydaktykami czy pracownikami wsparcia. Pewne wyzwania w tym zakresie planujemy podjąć w ramach powołanego Centrum.

▶ **Dziękuję za rozmowę. ■**

Rozmawiała Małgorzata Kłoskowicz

Stopnie i tytuły naukowe

Doktoraty

Dr Anna Aleksandra Brandt-Salmeri	Wydział Nauk Społecznych
Dr Agata Olszanecka-Marmola	Wydział Nauk Społecznych

Habilitacje

Dr hab. Paweł Gładki	Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych
Dr hab. Tomasz Huk	Wydział Nauk Społecznych
Dr hab. Jerzy Kubacki	Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych
Dr hab. Piotr Lodowski	Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych
Dr hab. Monika Ładoń	Wydział Humanistyczny
Dr hab. Natalia Pawlus	Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji

Dr hab. Jakub Spiechowicz	Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych
Dr hab. Magdalena Ślawska	Wydział Nauk Społecznych
Dr hab. Paulina Agata Poczęta	Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji

Profesury

Prof. dr hab. Monika Fabiańska	Wydział Nauk Przyrodniczych
Prof. dr hab. Andrzej Molak	Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych
Prof. dr hab. Mariusz Rzętała	Wydział Nauk Przyrodniczych
Prof. dr hab. Adam Sikora	Szkoła Filmowa im. Krzysztofa Kieślowskiego
Prof. dr hab. Waldemar Sutryk	Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji
Prof. dr hab. Leszek Szewczyk	Wydział Teologiczny
Prof. dr hab. Piotr Zawojski	Wydział Humanistyczny
Prof. dr hab. Izabella Zielecka-Panek	Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji

XVII Węgiel Film Festival

Konieczność izolacji społecznej związana z pandemią koronawirusa odkryła przed organizatorami Węgiel Film Festival pokłady nowych możliwości. Siedemnasta edycja festiwalu twórczości studentów oraz absolwentów uczelni filmowych zorganizowana została tradycyjnie przez studentów organizacji produkcji filmowej i telewizyjnej Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego. Dzięki formule online pokazy mogli oglądać widzowie z całego świata, była to też wyjątkowa okazja do spotkania się z największymi polskimi gwiazdami świata filmu.

XVII Węgiel Film Festival miał się odbyć w połowie kwietnia, ale już w drugim tygodniu marca z powodu pandemii odwołane zostały wszystkie imprezy masowe Uniwersytetu Śląskiego.

– W tym roku Węgiel Film Festival otrzymał środki z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, dlatego bardzo zależało nam, żeby nie odwoływać festiwalu, ale go przełożyć. Liczyliśmy, że spotkamy się na „Węglu” w wakacje, gdyż festiwal jest zawsze połączony z dniami otwartymi w Szkole Filmowej im. K. Kieślowskiego, a te muszą odbyć się przed październikiem. Mieliśmy nadzieję, że festiwal odbędzie się w tradycyjnej formie, tyle że później – mówi dr Anna Huth, wykładowca Szkoły Filmowej UŚ, koordynator Węgiel Film Festival.

Kolejne dni i tygodnie przynosiły jednak informacje o odwoływaniu lub przekładaniu wydarzeń kulturalnych na całym świecie. W kwietniu dr Anna Huth uczestniczyła w międzynarodowym festiwalu filmów dokumentalnych CPH:DOX w Danii.

– To był pierwszy festiwal filmowy na świecie, który z powodu pandemii odbył się online. Organizatorzy CPH:DOX zmienili formułę swojej imprezy w ciągu 72 godzin! Na podstawie doświadczeń z tego wydarzenia

oraz faktu, że w tym czasie zajęcia ze studentami organizacji produkcji filmowej i telewizyjnej – organizatorami „Węgla” – odbywały się już online, postanowiliśmy, że będziemy pierwszym festiwalem filmowym w Polsce w formie elektronicznej – wspomina koordynatorka.

Pierwsza część festiwalu odbyła się od 12 do 15 maja. Szybko okazało się, że formuła online daje możliwości, które byłyby niezwykle trudne do zrealizowania w tradycyjnej odsłonie. W imprezie udział wzięło 11 gości z branży filmowej – reżyserów i producentów.

– Przyjazd do Katowic w tym terminie na XVII Węgiel Film Festival takich gości, jak Paweł Pawlikowski czy Małgorzata Szumowska, graniczyłyby z cudem. Są to osoby bardzo zajęte. W formule online wystarczyło, że reżyser o umówionej porze włączał komputer i spędził z nami godzinę – wspomina dr Anna Huth.

Rozmowy dr. Jana P. Matuszyńskiego, reżysera i wykładowcy katowickiej filmówki, z Małgorzatą Szumowską, Pawłem Pawlikowskim, Wojtkiem Smarzewskim czy Bartoszem M. Kowalskim na platformie Zoom były prawdziwym hitem tegorocznej edycji Węgiel Film Festival.

– Zainteresowanie tymi spotkaniami przeszło nasze oczekiwania. Nie były to typowe wywiady, w których dziennikarz pyta twórcę: „Dlaczego zrobił pan *Zimną wojnę*?”. Janowi P. Matuszyńskiemu bardzo zależało, by była to rozmowa dwóch fachowców, której słuchają też fachowcy. I to się wspaniale udało. W spotkaniach za pomocą platformy Zoom uczestniczyli studenci szkół filmowych z całego kraju – dodaje przedstawicielka organizatorów festiwalu.

Forma, w której rozmówcy łączyli się ze swoich domów, dała też uczestnikom festiwalu szansę poznać ich z innej strony. Gość nie stawał się w formalnym stroju, w formalnej przestrzeni uczelni. Był u siebie w domu, w gabinecie czy kuchni.

– Podczas rozmowy z Pawłem Pawlikowskim pojawił się jego pies. Reżyser chciał nam go pokazać do kamery, pocałował go, podzielił się z nami swoim światem – wspomina dr Anna Huth.

Formuła sprawdziła się i organizatorzy chcą ją utrzymać przy kolejnych edycjach festiwalu. Dotychczas, gdy zaproszony gość nie mógł przyjechać do Katowic w określonym terminie, trzeba było się z tym pogodzić i wykreślić go z listy. Od teraz ma być inaczej.

– Mamy w Szkole bardzo dobrą ekipę techniczną, jesteśmy w stanie zorganizować w naszym kinie nie tylko zwykłe połączenie z gościem festiwalu, ale i serię pytań oraz odpowiedzi na żywo. Takie rozwiązanie ułatwia ustalenie terminu spotkania z gwiazdą, ale także znacznie ogranicza wydatki na zaproszenie takiej osoby. W zeszłym roku mieliśmy gości z Egiptu. Znalezienie środków na ich przyjazd było dla nas jako organizatorów festiwalu sporym wysiłkiem. Zebrałiśmy fundusze na ten cel i to zawsze będzie dla nas priorytet, ale już wiemy, że jest wiele spotkań, które możemy zorganizować w formie elektronicznej – dodaje.

Kadr z filmu *Cargo* (reż. Christina Tournatzes)



Dotyczy to również elektronicznych konsultacji portfolio kandydatów do katowickiej filmówki. Sprawdziły się doskonale, gdyż umożliwiły sprawne przeprowadzenie olbrzymiej liczby konsultacji w sposób dogodny dla obu stron.

– Konsultacje portfolio fotograficznych trwają u nas zwykle cały dzień, a zaangażowanych w nie jest czterech profesorów, którzy muszą zapoznać się z ok. 70 pracami. To spory wysiłek, wykładowcom trudno znaleźć chwilę na odpoczynek czy posiłek, gdy czeka kolejka kilkudziesięciu osób.

Prac do konsultacji było w tym roku tyle samo co w latach ubiegłych, ale każdy z kandydatów miał wyznaczoną godzinę konsultacji online, nie musiał przyjeżdżać do Katowic, stać w kolejce – to istotne, gdyż większość z nich pochodzi spoza Śląska – zwraca uwagę dr Anna Huth.

Konsultacje odbywały się od 3 do 5 czerwca w ramach Drugiej Szycoty XVII Węgiel Film Festival. Jak wyjaśnia koordynatorka, Druga Szycota była ukłonem w stronę organizatorów Festiwalu, czyli studentów organizacji produkcji filmowej i telewizyjnej. Hitem tego bloku był cykl „Kamil Przełęcki rozmawia z...”

– Kamil Przełęcki, doskonały producent filmowy, mający na koncie m.in. filmy *Zemsta* i *Katyń*, był przez wiele lat wykładowcą w naszej szkole filmowej i cieszy się niesamowitą sympatią studentów. Przyjął nasze zaproszenie i przeprowadził cykl rozmów z producentami filmowymi. Mieliśmy świetnych gości, m.in. naszą absolwentkę Anetę Hickinbotham, która produkowała m.in. *Boże Ciało* – mówi dr Anna Huth.

Organizatorzy Festiwalu nie ukrywają, że mimo iż formuła online sprawdziła się wyśmienicie, to brakowało poznawania ludzi, wspólnego przebywania, afterparty. Działy za to świetnie media społecznościowe festiwalu, organizatorzy zarejestrowali nawet i udostępnili na YouTube koncert zespołu Szklane Oczy, organizując w ten sposób wirtualne afterparty Festiwalu.

Siedemnasty „Węgiel” będzie inspirował kolejne edycje. Dr Huth zdradza, że organizatorzy chcą, żeby przy XVIII Węgiel Film Festival powstał market (giełda) – branżowe wydarzenie dla studentów szkół filmowych.

– Market miałyby polegać na dodatkowym konkursie pitchów (prezentacji), na którym studenci przedstawią swoje etudy, które chcą zrealizować w szkole – najlepsza z etud dostanie nagrodę. Będzie



Kadr z filmu *Bike of a Boy* (reż. Nicolas Ehret, zdj. Thomas Mill)

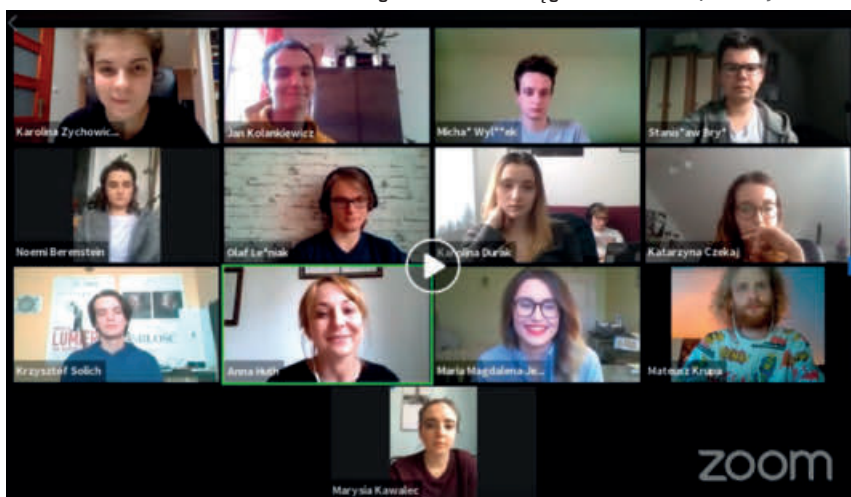
też okazja do spotkania, w czasie którego można zastanowić się, czy w etudzie może uczestniczyć student czy absolwent innej szkoły filmowej – to umożliwi współpracę między różnymi szkołami filmowymi w projektach studenckich. W tej chwili nie ma takiego marketu przy festiwalu studenckim, więc znów bylibyśmy pierwsi – uważa dr Anna Huth.

Na XVII Węgiel Film Festival zgłoszono 1868 filmów – do konkursu zakwalifikowano 13. W jury tegorocznego Węgiel Film Festival zasiadli: Łukasz Grzegorzek, Shapath Das, Arkadiusz Wojnarowski oraz Lediona Kasapi.

Najlepszym filmem fabularnym zostało *Cargo* (reż. Christina Tournatzes) – nagroda ufundowana przez DI Factory. Za najlepsze zdjęcia nagrodzono film *Bike of a Boy* (reż. Nicolas Ehret, zdj. Thomas Mill) – nagroda ufundowana przez Rentcam. Za najlepszy film dokumentalny uznano *Village in the Sky* (reż. Ramesh Holbole) – nagroda ufundowana przez Dynamo Film. Wyróżnienia otrzymały: *Mój kraj taki piękny* (reż. Grzegorz Paprzycki), *Dogwatch* (reż. Albin Wildner) oraz *Ukąszenie* (reż. Helena Oborska). ■

Katarzyna Gubała

Live z organizatorami 17. Węgiel Film Festival | Katarzyna Gubała



Katowice Leopolda Tyrmanda

W maju 2020 roku minęła 100. rocznica urodzin Leopolda Tyrmanda (1920–1985), zaś w marcu 35. rocznica jego śmierci. Z tej okazji Sejm RP przyjął uchwałę ustanawiającą rok 2020 Rokiem Leopolda Tyrmanda. Pisarz urodził się i większość życia spędził w Warszawie, którą sugestywnie opisał w *Złym, Dzienniku* 1954 czy *Życiu towarzyskim i uczuciowym*. To miasto Tyrmand uważał za miasto z duszą, znał świetnie wszystkie jego zakamarki, styl życia mieszkańców, ich język i charakterystyczną intonację, jednak także Katowice stały się ważnym miejscem na mapie jego życia.

Katowice pojawiają się na kartach *Dziennika* 1954, który Tyrmand pisał w trudnym dla siebie momencie: w 1953 roku stracił pracę w „Tygodniku Powszechnym”, nie miał stałego zatrudnienia ani możliwości publikowania, utrzymywał się z dorywczych prac, na domiar złego poważnie chorował. Główną kobietą bohaterką książki jest Krystyna (która w pierwszym wydaniu *Dziennika* 1954 występuje jako Bogna), osiemnastoletnia uczennica, której udzielał korepetycji. Tyrmand sporo miejsca poświęcił także romansowi z pewną elegancką, roztaczającą woń perfum Chanel mężatką z Katowic, którą poznał w Zakopanem w 1952 roku.

Bronka – która być może nosiła inne imię – miała 36 lat, była matką dwojga „dobrze podchowanych” dzieci i nieszczęśliwą żoną byłego oficera straży pożarnej, „obecnie w inicjatywie prywatnej”. Jak pisał Tyrmand, należała do kategorii kobiet, które „potrafią kochać wierniej od cnotliwych, pazerniej od pięknych, z większym poświęceniem od pobożnych”. Przeżyli gorącą świąteczno-noworoczną przygodę pod Tatrami, potem korespondowali ze sobą. Tyrmand odwiedzał Bronkę w Katowicach, choć nie były



Leopold Tyrmand, Warszawa, 1959 | fot. Andrzej Wiernicki / East News

to długie wizyty. Raz zatrzymał się na noc w jednym z katowickich hoteli, innym razem – gdy był w mieście przejazdem – mógł jej poświęcić przed odjazdem pociągu tylko pół godziny, które – jak pisał – spędzili w parku, choć może był to raczej plac Andrzeja lub plac Wolności. Nie wiemy, czy w czasie wizyt w Katowicach pisarz – który przed wojną we Francji rozpoczął studia architektoniczne i zafascynowany był Le Corbusierem – zwrócił uwagę na modernistyczną architekturę miasta. Jego ulubionym budynkiem w Warszawie była willa Chmielewskich przy

ulicy Frascati zaprojektowana przez Karola Schayera, znanego głównie z realizacji w Katowicach, w tym kilku kamienic w centrum i wspaniałego gmachu Muzeum Śląskiego.

Znacznie poważniejszy związek łączył Tyrmanda z Barbarą Hoff, katowiczką o korzeniach także sosnowieckich, dziennikarką krakowskiego „Przekroju” specjalizującą się w tematyce mody. Późniejsza dyktatorka mody okresu PRL była osobą wyjątkowo utalentowaną: projektowała stroje, tworząc niepowtarzalny styl i znakomicie wczuwając się w potrzeby oraz możliwości Polek, miała lekkie pióro i talent pisarski, była nawet autorką tekstów dla kabaretu Pod Egidą.

Willi Grundmanna na rogu ulicy Warszawskiej i Bankowej w Katowicach. Pocztówka z lat 1937–1939 | źródło: Biblioteka Narodowa, fot. domena publiczna



Tyrmand, mówił, że ożenił się z Sokratesem, nie tylko artystką, ale jeszcze intelektualistką. Barbara Hoff w latach sześćdziesiątych stworzyła Hoffland, autorską markę i jednocześnie stoisko w Domach Towarowych Centrum, w którym aż do lat dziewięćdziesiątych modnie i niedrogo ubierały się pokolenia Polek.

Właśnie w Katowicach w lipcu 1959 roku Leopold Tyrmand po raz drugi w życiu wstąpił w związek małżeński, dokonując połączenia – jak to określił – firmy Hoff z firmą Tyrmand. Ślub miał miejsce w willi Grundmanna, na rogu ulicy Warszawskiej i Bankowej, która w tym czasie pełniła funkcję urzędu stanu cywilnego i którą wyburzono na początku lat siedemdziesiątych. Świadcami byli: Maryna Kobzdej, żona znanego malarza, oraz Jacek Woźniakowski, kolega Tyrmanda z „Tygodnika Powszechnego”, ojciec obecnej europosłanki Róży Thun. Na skromnej uroczystości obecny był przyjaciel Tyrmanda Tadeusz Konwicki. Co ciekawe, w tym samym roku, tyle że w listopadzie, w willi Grundmanna w związek małżeński wstąpił późniejszy przyjaciel Tyrmanda Sławomir Mrozek. Jego wybranką była urodzona w Mysłowicach znakomita malarka Maria Obremba, zmarła przedwcześnie 10 lat później.

Z Katowicami łączy się historia śmierci ojca Barbary. Tadeusz Hoff był znanym, jeszcze przedwojennym katowickim adwokatem. W latach dwudziestych znalazł się w grupie przedstawicieli dzielnicy krakowskiej, którzy przybyli do województwa śląskiego, aby zasilić tutejszy wymiar sprawiedliwości. Początkowo Tadeusz Hoff pracował w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, pod koniec lat trzydziestych prowadził już własną praktykę adwokacką, początkowo przy ulicy Mickiewicza, a po wojnie w eleganckiej kamienicy przy ulicy Wieczorka 6 (dzisiejszej Staromiejskiej), na rogu Dyrekcyjnej, gdzie także mieszkał.

Mecenas Hoff nie krył się ze swoimi antykomunistycznymi poglądami, prześladowano go już w okresie stalinowskim, później ostrzegano nawet, że trafił na czarną listę SB. W 1962 roku zdarzyło się najgorsze: w domu przeprowadzono gruntowną rewizję, a Hoffa aresztowano pod błahym pretekstem. Po kilku dniach rodzinę poinformowano, że adwokat nie żyje. Miał się powiesić na podartej w pasy koszuli, tyle że koszula, w którą ubrano ciało w kostnicy, była nietknięta. Nakaz aresztowania sporządzono dopiero po całym zdarzeniu. Tyrmand, wykorzystując swą pozycję i znajomości, próbował wyjaśnić przyczynę śmierci teścia, oczywiście bezskutecznie. Po latach okazało się jednak, że Tyrmand zdobył wiele informacji i dokumentów, co nie udało się jego żonie.

Wydana w 1955 roku sensacyjna powieść *Zły* była bodaj najpopularniejszą książką okresu PRL. Wydano ją w okresie reglamentacji wszystkich towarów, więc sukcesu nie można było mierzyć nakładem, tylko niedostępnością i czarnorynkową ceną, która dochodziła do połowy przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Znana jest historia o złodzieju, który w tramwaju wyrwał pasażerowi egzemplarz *Złego* i wyskoczył z książką w biegu. Tyrmand wspominał, jak natknął się na ogromną kolejkę – myślał, że po masło, ale była tam księgarnia. Spytał ostatniego



Leopold Tyrmand w swoim samochodzie, 1958
| fot. Lucjan Fogiel / East News

mężczyznę, co tu dają, a on mówi, że *Złego* – „Jeden egzemplarz na ryło”.

Pisarz stał się słynny w całym kraju, a powieść miała kilkanaście wydań zagranicznych. Dobra passa szybko się jednak skończyła, a Tyrmand miał coraz większe kłopoty z wydawaniem książek, nie pozwalano mu wyjeżdżać z Polski. Ważnym sygnałem, że nie jest w kraju mile widziany, był opublikowany w marcu 1957 roku w „Trybunie Robotniczej” list księgarzy z Domu Książki w Katowicach. Katowiccy księgarze ogłosili, że nie będą zamawiać kolejnego wydania *Złego*, proponując przeznaczenie papieru, na którym miałby zostać wydany bestseller, na druk pism Mickiewicza. Można przypuszczać, że ta „odolna inicjatywa” była inspirowana przez komunistyczne władze, którym Tyrmand naraził się swoimi poglądami. Już w 1956 roku był inwigilowany przez UB. Pisarza podejrzewano nawet o związek z porwaniem i zabójstwem syna Bolesława Piaseckiego, w „Tygodniku Ilustrowanym Świat” w 1956 roku Tyrmand opublikował bowiem artykuł, w którym demaskował Bolesława Piaseckiego, w okresie międzywojennym przywódcę nacjonalistycznej Falangi, a w czasie PRL kierującego ruchem katolików popierających komunistyczne władze, jako współpracownika NKWD.

W 1965 roku pozbawiony możliwości publikacji Tyrmand wyjechał z kraju na zawsze. Osiadł w Stanach Zjednoczonych, najpierw w Nowym Jorku, potem – opodał – w miejscowości New Canaan w stanie Connecticut. Był już po korespondencyjnym rozwodzie z Barbarą Hoff. Wreszcie w 1976 roku przeniósł się do szarego, przemysłowego, oddalonego kilkadziesiąt kilometrów od Chicago Rockford, gdzie pracował jako redaktor naczelny konserwatywnego periodyku „Chronicles of Culture”. Miejscowość, w której zamieszkał z trzecią żoną, Mary Ellen Fox, i gdzie urodziła mu się dwójka dzieci, pisarz nazywał amerykańskimi Katowicami. ■

Jan Siechowski

Sacrum i profanum

Historia wspólnoty paulińskiej sięga II połowy XII wieku. Zakon św. Pawła Pierwszego Pustelnika (*Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae* – O.S.P.P.E.) powstał na ziemi węgierskiej, skąd w krótkim czasie rozprzestrzenił się w Europie. Do Polski paulinów sprowadził książę Władysław Opolczyk, który w 1382 roku przekazał im częstochowskie wzgórze wraz z niewielkim kościołem, później paulinów doposażali królowie, magnaci, szlachta. Przekonanie jednak, że sanktuarium i klasztor działały dzięki darowiznom możnych i ofiarom wiernych przybywających na Jasną Górę, dalekie jest od rzeczywistości. Okazuje się, że zakonnicy, których głównym celem były kontemplacja, modlitwa, pokuta i kult Bogurodzicy, aby przeżyć i utrzymać zabudowania klasztorne, musieli prowadzić własną działalność gospodarczą.

Ten mało znany fakt stał się wiodącym tematem badawczym dr. Jacka Szpaka z Instytutu Historii na Wydziale Humanistycznym UŚ. Początkowo naukowiec swoje zainteresowania koncentrował wokół historii wojskowości XVII wieku, czyniąc ją tematem pracy magisterskiej, ostatecznie zdecydował jednak patriotyzm lokalny. Historyk pochodzi bowiem z Żarek, słynących m.in. z leśniowskiego klasztoru paulinów, który od ponad pięciu wieków stanowi ważny ośrodek pielgrzymkowy na trasie z Krakowa i Śląska na Jasną Górę. Historyk opracował monografię klasztoru w Leśniowie (praca doktorska, 2000 r.). W 2005 roku opublikował skróconą wersję dysertacji doktorskiej pt. *Dzieje sanktuarium i klasztoru*

Dr Jacek Szpak | fot. Agnieszka Sikora



paulinów w Leśniowie: wiek XIV – 2005 rok, a w 2016 roku we współpracy z dr hab. Aleksandrą Skrzypietz, prof. UŚ i Anną Porębą (wówczas studentką turystyki historycznej na Wydziale Nauk Społecznych UŚ) wydał *Źródła Leśniowa: część 2*.

Przygotowując historię klasztoru w Leśniowie, badacz dotarł do wielu archiwów, zgromadził potężny zasób materiału, który zainspirował go do naukowego opracowania dziejów gospodarczych paulinów w Polsce. Po jedenastu latach żmudnych analiz dokumentów poszczególnych klasztorów okazało się jednak, że to temat nie na jedną, ale na kilka książek.

– Postanowiłem więc zacząć od Jasnej Góry, która była nie tylko najważniejszym klaszturem w polskiej prowincji, ale także na terenie całej Rzeczypospolitej – tłumaczy badacz.

W marcu 2020 roku ukazała się obszerna publikacja autorstwa dr. Jacka Szpaka pt. *Polska prowincja paulinów od XVII wieku do 1864 roku. Dzieje gospodarcze: klasztor na Jasnej Górze w Częstochowie*.

Cezura czasowa nie jest przypadkowa. Jasnogórskie archiwa sprzed XVII wieku są bardzo nieliczne, spustoszenie poczyniły zarówno wojenne zawieruchy, grabieże, jak i liczne pożary. Dopiero od XVII wieku dokumentacja zakonu zachowała się niemal w całości. Rok 1864 zapoczątkował natomiast poważne zmiany. W ramach represji za poparcie powstania styczniowego przez wielu księży zakonnych, braci i kleryków władze rosyjskie postanowiły zlikwidować klasztory w Królestwie Kongresowym i rozpoczęły walkę z Kościołem katolickim. W 1864 roku cesarz Aleksander II Romanow wydał ukaz kasacyjny, który doprowadził do likwidacji wielu klasztorów, wśród których znalazły się także zakony paulińskie, m.in. w Wieluniu, Beszowej, Brdowie, Pińczowie, Oporowie, Warszawie, Wieruszowie, Konopnicy, Włodawie, Leśniowie, Leśnej Podlaskiej i wielu innych miejscowościach. Ocalały jedynie klasztory na Jasnej Górze i krakowskiej Skałce.

– Jasna Góra ostała się, straciła jednak cały swój majątek, pozostał jedynie klasztor i resztki okalających go ogrodów i sadów. Tak więc po roku 1864 trudno mówić o działalności gospodarczej paulinów, ponieważ zakonnicy utrzymywali się jedynie ze środków otrzymywanych od władz carskich, co wystarczyło na podstawowe utrzymanie budynku, o inwestycjach nie było już mowy – wyjaśnia historyk.

Normy zakonne nakazywały prowadzenie dokumentacji gospodarczej i to one są skarbnicą wiedzy dla badacza. Zapiski te mają różnorodny charakter, są to m.in. inwentarze, w których odnotowywano stan posiadania, m.in. dóbr ziemskich, spisy gospodarcze z zarejestrowaną ilością i rodzajami zasianych zbóż i roślin oraz wielkością zbiorów, księgi finansowe, w których skrupulatnie spisywano wszystkie wydatki obejmujące zakupy żywności, materiałów niezbędnych do napraw i remontów, wypłaty dla służby i wynajmowanych do pracy robotników itp. Bardzo cennym źródłem są także szczegółowe notatki z odbywających się co kilka lat wizytacji prowincjała lub jego delegata. Ponieważ lustracji podlegały także księgi finansowe, musiały być one prowadzone bardzo skrupulatnie.

O działalności gospodarczej zakonników wiele można dowiedzieć się także z dokumentów zawierających wyroki i pozwy sądowe. Zdarzało się bowiem, że szlachcicowi nie podobał się zapis dokonany przez zmarłego krewnego na rzecz klasztoru i przed sądem domagał się swoich praw spadkobiercy. Kolejnym źródłem informacji są oryginalne dokumenty, odpisy aktów fundacyjnych, choć niestety w wielu przypadkach są to trudne do odszyfrowania rękopisy. Historyk musiał radzić sobie nie tylko z wyblakłym atramentem, ale ponadto z różnymi, bywało, że bardzo oryginalnymi, charakterami pisma. Duży problem stanowią też dokumenty urzędników pruskich, austriackich czy rosyjskich, które sporządzane były według obowiązujących wówczas reguł prawnych, trudne nie tylko do odczytania, ale również do zinterpretowania. Dokumenty spisane w języku łacińskim także nie należą do łatwych. Dobra znajomość języka nie wystarczy, jeśli piszący nie władał nim doskonale i tworzył często swoje własne terminy, których próżno szukać w słownikach.

– To fascynująca praca, choć na początku chaos wprawia w przerażenie, ale po jego uporządkowaniu satysfakcja jest ogromna – przyznaje dr Jacek Szpak.

Rzetelności spisu dokonywanych zakupów nie towarzyszyła niestety nieomyślność w podliczeniach, których dokonywano rzadko, ale i tym – jak mówi historyk – ufać nie można. Zdawać by się mogło, że proste działania matematyczne wymagające jedynie biegłości dodawania nie powinny nastroić trudności, zważywszy jednak na fakt, że wszystkie operacje finansowe rozliczane były w złotych polskich, a złoty polski liczył wówczas 30 groszy (dopiero w 1924 roku w wyniku reformy pieniężnej ministra finansów Władysława Grabskiego kurs złotego ustalono na 100 groszy), sumowanie wydatków do łatwych nie należało.

Gospodarstwa klasztorne niczym nie różniły się od majątków magnackich czy szlacheckich i choć celem zakonu była kontemplacja i modlitwa, działalność gospodarcza stała się koniecznością, zakonnicy musieli się utrzymać i w miarę normalnie żyć. Z wyjątkiem wina produkowano więc wszystko, co było niezbędne do życia, nadwyżki zaś sprzedawano na rynku lokalnym. Wzmianki o licznych kontaktach z Wrocławiem, Opolem w drugiej połowie XVIII wieku mogą świadczyć także o kontaktach handlowych ze Śląskiem, które prawdopodobnie odbywały się przy pomocy pośredników. Z pewnością jednak klasztor nie posiadał własnych faktorów – zapewnia historyk.

Swoje klasztory paulini najczęściej musieli budować sami, mimo obietnic fundatorzy rzadko je wznosili, bywało, że inwestycje wspomagały dotacje możnych rodów magnackich. Także Jasną Górę paulini budowali z własnych środków, choć w tym przypadku pomoc fundatorów była znacznie większa niż w innych klasztorach. Dzięki wsparciu fundacji biskupów Stanisława i Macieja Łubieńskich oraz kanclerza wielkiego koronnego Jerzego Ossolińskiego powstała kaplica Matki Bożej, najokazalszą bramę wejściową ufundował podkomorzy koronny Jerzy Lubomirski, a w prywatnych kaplicach spoczywają fundatorzy Jabłonowscy i Denhoffowie. Lista jest znacznie dłuższa.



Sanktuarium Matki Boskiej Leśniowskiej, część zespołu klasztornego oo. paulinów | fot. Maria Sztuka

Najwięcej środków finansowych pochłaniały remonty, dlatego w księgach finansowych widnieją wydatki na zakup materiałów, płace dla rzemieślników, artystów, snycerzy, rzeźbiarzy, odnotowywano także zakup wielu elementów wyposażenia i nabytki do bibliotek. Prowincja paulinów na Jasnej Górze szczyt rozwoju przeżywała w latach 1665–1772, czyli od zwycięstwa nad Szwedami po oblężeniu klasztoru do pierwszego rozbioru Polski.

W drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku sytuacja zakonów znacznie się pogorszyła. Nie było już tak wielu możliwych fundatorów, majątki magnackie podupadły i po roku 1764 wsparcie dla zakonów zanikło. Utrzymanie klasztorów zależało więc niemal wyłącznie od sposobu prowadzenia działalności gospodarczej przez zakonników. Dochody z datków wiernych, opłaty za nabożeństwa, uroczystości religijne itp. nie zaspakajały potrzeb, podstawą utrzymania była więc gospodarka rolna. Jedynie w przypadku Jasnej Góry datki wiernych odgrywały znaczącą rolę, ale i to nie wystarczyło na utrzymanie klasztoru i sanktuarium. Liczebność zakonników uzależniona była od możliwości ich utrzymania (tak stanowi norma zakonna). Jak dodaje badacz, na Jasnej Górze od XVI do XIX wieku liczba zakonników wahała się od 30 do 120.

O losach klasztorów paulińskich, które znalazły się w zaborze austriackim i na mocy dekretu zaborcy zostały zlikwidowane, a ich majątki rozgrabione, dr Jacek Szpak pisał w artykule zatytułowanym *Biblioteki paulinów polskich w XVIII wieku*, który ukazał się w tomie pokonferencyjnym *Codziennosc oświeconych* (UŚ, 2012).

Pozostałe klasztory czekają na kolejne publikacje, część materiału jest już opracowana. Dr Jacek Szpak przewiduje, że w najbliższych trzech, czterech latach powstanie następna książka obejmująca klasztory, które zostały ufundowane w XVII i XVIII wieku, czyli m.in. zakony paulińskie w Łęczeszycach, Leśniowie, Lwowie, Wilnie, Włodawie, Leśnej Podlaskiej. Dotarcie jednak do dokumentów nieistniejących placówek wymaga kwerendy w archiwach ukraińskich, białoruskich, litewskich, a na to potrzeba czasu i benedyktyńskiej cierpliwości. ■

Maria Sztuka

Niesporczaki, czyli superbohaterowie i śpiące królowny

O niesporczakach mówi się bardzo często jako o zwierzętach niezniszczalnych, którym niestraszone są ani bardzo wysokie i bardzo niskie temperatury, ani długotrwałe susze, ani nawet ekspozycja na promieniowanie kosmiczne. Co kryje się za tą niezwykłą odpornością i czy na pewno nic nie jest w stanie im zaszkodzić? Na te i inne pytania odpowiada dr hab. Izabela Poprawa, prof. UŚ z Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego, która od lat przygląda się niezwykłym bezkręgowcom.



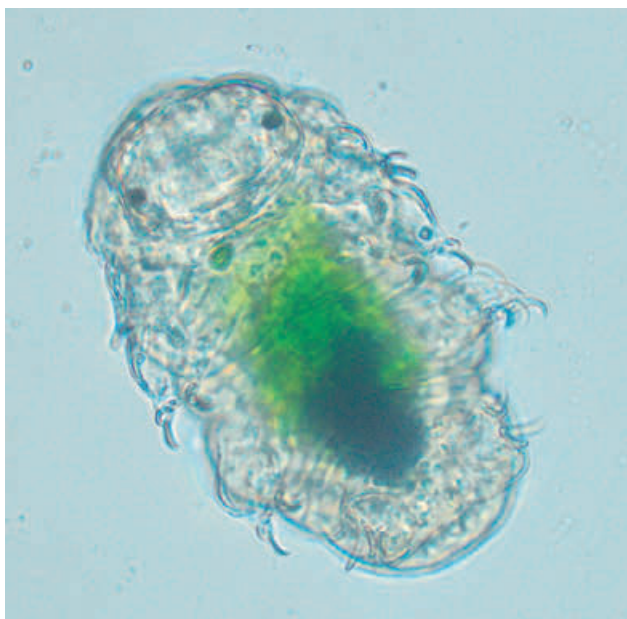
Dr hab. Izabela Poprawa, prof. UŚ | fot. Małgorzata Kłoskowitz

Wodne niedźwiadki

– Niesporczaki nazywane są piśszczotliwie wodnymi niedźwiadkami, co znajduje zresztą odzwierciedlenie w ich angielskiej nazwie – *water bears*. To określenie wzięło się prawdopodobnie z pokroju ich ciała i sposobu poruszania się. Gdy się przemieszczają, są dosyć nieporadne i budzą jakiś szczególny rodzaj sympatii – mówi prof. Izabela Poprawa.

– Myślę, że wielu z Państwa ich nazwa nie jest obca. Pamiętam, jak syn mojej koleżanki, oglądając kreskówkę, rozpoznał „te małe niesporczaki cioci Izy”. Dziś stają się bohaterami bajek i filmów, są dostępne w formie zabawek czy nadruków na koszulkach. Sama w swojej kolekcji mam kilka takich pluszowych wersji, w tym jedną w postaci cysty-baryłki, o której opowiem później – dodaje ze śmiechem biologka.

Hypsibius exemplaris | fot. Izabela Poprawa



Niesporczaki są przedmiotem wielu naukowych dociekań. Okazuje się, że budowa ich ciała i niezwykła zdolność przetrwania w najtrudniejszych, ekstremalnych warunkach budzą ogromne zainteresowanie.

– Nie zawsze były takie popularne. Gdy zdecydowałam się kontynuować swoją naukową drogę na Uniwersytecie Śląskim, mój promotor, cudowny człowiek, prof. Jerzy Klag, który zaprosił mnie do swojego zespołu, zaproponował mi właśnie badania niesporczaków. Czego? Taka była moja pierwsza reakcja. Nigdy wcześniej o nich nie słyszałam – kontynuuje biolog.

– *Zobaczysz, spodoba ci się* – usłyszałam w odpowiedzi. To była prawda. Od tamtej pory jestem im naukowo wierna. Pierwszych kroków sztuki „obchodzenia się” z niesporczakami uczyła mnie mistrzyni w tej dziedzinie – pani prof. Barbara Węglarska z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Postanowiłam kontynuować jej dzieło – mówi prof. Izabela Poprawa.

Każdy superbohater ma słabe strony

Prawdą jest, że niesporczaki doskonale znoszą ekstremalne warunki środowiskowe. Mogą przetrwać w temperaturze bliskiej zeru absolutnemu, czyli rzędu -270°C , jak również w temperaturze nawet 150°C . Przeżyły podróż w kosmos. Choć preferują środowiska wilgotne, takie jak siedliska porośnięte mchami, możemy je spotkać zarówno w obszarach subpolarnych, jak i w pobliskiej piaszkownicy czy w domowym ogródku. Czy da się je dostrzec gołym okiem? Największe okazy mają około 1,2 mm długości, te są jednak nieliczne. Zdecydowana większość gatunków niesporczaków ma około 0,5 mm długości.

Aktywne zwierzęta są narażone na wszystkie niebezpieczeństwa, które czyhają na inne organizmy na Ziemi, i tu nie ma wyjątków. Gdy dzieje się jednak coś niepokojącego, ciało niesporczaka przechodzi w stan kryptobiozy, czyli tzw. życia utajonego. W zależności od warunków może to być na przykład stan anhydrobiozy wywołanej

zbyt małą ilością wody, kriobiozy – na skutek zbyt niskiej temperatury w środowisku, osmobjozy – na skutek zmiany zasolenia czy anoksobjozy pojawiającej się w wyniku niewystarczającej ilości tlenu.

Jak wyjaśnia badaczka, w stanie anhydrobiozy procesy metaboliczne są na tak niskim poziomie, że praktycznie trudno je wykryć. Poza tym na skutek odwodnienia niesporczaki tworzą tzw. cystę-baryłkę. Ich ciało się obkurcza, zmniejsza się dzięki temu powierzchnia parowania, następuje usunięcie zbędnej wody z organizmu itd. Wszystko po to, aby przetrwać.

– Nie wiemy, ile lat mogą przeżyć w tym stanie, dotychczasowe udokumentowane badania eksperymentalne wykazały, że co najmniej... trzydzieści. I tu dochodzimy do kolejnego paradoksu. Otóż niesporczaki są jak śpiące królowny. Badania wykazały, że ich organizmy nie starzeją się podczas trwającego stanu kryptobiozy. W praktyce oznacza to, że gdyby czterdziestoletni człowiek zapadł w taki stan i obudził się, powiedzmy, po stu latach, jego ciało nadal miałoby czterdzieści lat. Nic więc dziwnego, że naukowcy pragną poznać tajemnice niesporczaków – wyjaśnia prof. Izabela Poprawa.

Mimo iż nie są im straszne ekstremalne warunki, ostatnie badania wykazują, że niesporczakom mogą jednak zaszkodzić skutki... ocieplenia klimatu.

– W stanie kryptobiozy potrafią przetrwać w naprawdę wymagającym środowisku, ale mogą nie zdążyć się aklimatyzować do nieznacznie wyższych temperatur, które dziś coraz częściej są normą. Warto dodać, że badania te prowadzone były tylko na jednym gatunku niesporczaków, co oczywiście ma kluczowe znaczenie, ale wyniki powinny nam dać – i dają – do myślenia – mówi naukowiec.

A co by było, gdyby człowiek zyskał moc niesporczaka?

Niesporczaki po raz pierwszy zostały wysłane w przestrzeń kosmiczną w 2007 roku – w stanie anhydrobiozy.

– Większość z nich ocknęła się po powrocie, ale wśród czterech podróżujących gatunków największym superbahaterem okazał się *Milnesium tardigradum*. Ponownie nawodnione podjęły wszystkie podstawowe funkcje życiowe, w tym zaczęły się rozmnażać – opowiada badaczka.

Niezwykłe zdolności tych małych organizmów rozpalają wyobraźnię ludzi.

– Co by było, gdybyśmy podróżowali na przykład na Marsa właśnie w stanie kryptobiozy, nie doświadczając negatywnych skutków długiej podróży, nie starzejąc się? – pyta biologka.

– Powyższe rozważania są dziś naturalnie fantazją, ale skoro istnieją na Ziemi organizmy, które mają określone możliwości, to znaczy, że pewne interesujące nas rozwiązania nie są naturze obce... – dodaje.

Oczywiście wciąż jeszcze daleka droga do odkrycia wszystkich tajemnic niesporczaków. Naukowcy poznali



Paramacrobiotus experimentalis | fot. Izabela Poprawa

wprowadzić kilka białek i innych substancji odpowiedzialnych na przykład za ochronę DNA tych bezkręgowców przed uszkodzeniem w wyniku różnych ekstremalnych warunków czy wpływających na proces krystalizacji wody w ciele, co ma szczególne znaczenie w stanie kriobiozy, gdy woda, zmieniając stan skupienia, mogłaby rozzerwać komórki ich drobnych ciał.

Badanie pokazuje, że bogactwo rozwiązań jest ogromne i właściwe danemu gatunkowi. Na dostosowanie – lepsze lub gorsze – do trudnych warunków ma wpływ także etap rozwoju, na którym znajduje się dany osobnik. Ten temat jest jednym z głównych naukowych zainteresowań prof. Izabeli Poprawy. Analizy prowadzone są we współpracy z zespołem naukowców z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Badacze sprawdzają między innymi, na którym etapie rozwoju mamy do czynienia z największą przeżywalnością stanu anhydrobiozy określonych gatunków niesporczaków. Są to badania eksperymentalne. Najpierw suszy się wybrane okazy, potem się je nawadnia i obserwuje, zapisując wszystkie istotne parametry. W kolejnym etapie planowane są badania genetyczne.

– Moje główne zainteresowania dotyczą także układu rozrodczego niesporczaków, co ma duże znaczenie w taksonomii i filogenezie – mówi prof. Izabela Poprawa.

– One sytuują się gdzieś pomiędzy stawonogami i pazurnikami. Dlatego szukam cech, dzięki którym będziemy mogli lepiej zrozumieć ich klasyfikację. Pomagają nam w tym nowoczesne narzędzia. Dzięki zaawansowanym technologiom możemy zrekonstruować trójwymiarowy obraz poszczególnych elementów układu rozrodczego, a następnie porównywać go do odtworzonych części organizmów dwóch interesujących nas siostrzanych typów. Te wyniki robią duże wrażenie w świecie nauki i przybliżają nas do lepszego poznania bezkręgowców – wyjaśnia badaczka.

Niesłabnąca popularność niesporczaków przyciąga też młodych naukowców, którzy chcą poświęcić im więcej uwagi.

– W tej chwili mój doktorant mgr Kamil Janelt zajmuje się analizą procesu encystacji, który jest słabo poznaną formą odpowiedzi na zmiany w środowisku. To ważny temat. Cieszę się, że są osoby, które tak jak ja pokochały te małe, niezdarne niedźwiadki – podsumowuje prof. Izabela Poprawa. ■

Małgorzata Kłuskowicz

Rozmawiać bez lęku

Rozmowa z dr hab. Agnieszką Bielską-Brodziak, prof. UŚ z Wydziału Prawa i Administracji, nowym rzecznikiem praw studentów i doktorantów na Uniwersytecie Śląskim

► W maju została Pani Profesor powołana przez rektora do pełnienia funkcji rzecznika praw studentów i doktorantów. Cieszy się Pani ogromnym zaufaniem i sympatią wśród młodych ludzi, czego wyrazem był m.in. Laur Studencki w kategorii przyjaciół studenta przyznany Pani w 2015 roku za niezwykłą empatię, pogodę ducha oraz prostudencką postawę. Funkcja rzecznika otwiera nowe możliwości.

► To są wyjątkowo dobre czasy dla rzecznika praw studenta i doktoranta, czasy, w których można zrobić bardzo dużo dobrego. Sama funkcja istnieje na uczelni od lat, ale dotychczas nie była tak bardzo wyeksponowana – uczelnie koncentrowały się głównie na kwestiach dotyczących kształcenia: jak konstruować najefektywniejsze plany nauczania, jak kształcić, aby młodzi ludzie weszli na rynek pracy. Wszystko zmierzało w jednym kierunku – wiedza i zawodowy sukces. Od pewnego czasu zaczęliśmy jednak myśleć o konieczności wyposażania młodych ludzi w kompetencje miękkie, umożliwiające im bezpieczne poruszanie się w życiu nie tylko zawodowym. Musimy im przypominać, że mają emocje, że mogą doznawać zranień, że muszą umieć o siebie zadbać nie tylko w przestrzeni: ile będą zarabiać i ile godzin będą pracować, ale też w jakiej kondycji, w jakim dobrostanie będą żyć w tej bogatej, pięknej Europie. Czy będą zagonieni, zestresowani i głodni emocjonalnie, czy zbudują więzi, będą potrafili kochać, odpoczywać, celebrować frajdę, jaką daje doświadczanie życia? Funkcję rzecznika praw studenta i doktoranta widzę właśnie w tym kontekście. Rzecznik ma być też wzmocnieniem, aby nasi studenci i doktoranci chcieli głośniej mówić. A nie zawsze mają odwagę.

► Czym różni się nowy rzecznik od poprzedników?

► Dotychczasowi rzecznicy byli bardzo młodymi ludźmi. Przypuszczam, że nawet tym najaktywniejszym trudno było zmierzyć się z problemami. Hierarchiczny układ zależności między studentem czy doktorantem a nauczycielem akademickim stanowi poważną przeszkodę w partnerskim rozwiązywaniu konfliktów. Moja sytuacja jest inna: jestem samodzielnym pracownikiem naukowym, dojrzałym człowiekiem, do-

świadczonym nauczycielem – i to stawia mnie w bardziej stabilnej i bezpiecznej pozycji. To bardzo dobry kierunek, aby zmierzać do wzmocnienia instytucji, która ma dbać o emocjonalną i moralną kondycję naszego środowiska. Możliwości działania rzecznika wyraźnie się poszerzyły, a kompetencje transparentnie zostały umocowane – po raz pierwszy – w statucie. To podnosi prestiż, stabilność i sprawczość tego urzędu. Obecnie rzecznik może dysponować strukturą. Chciałabym, aby w jej skład weszły samorzady studentów i doktorantów, wsparcie psychologiczne i cieszący się zaufaniem młodzieży reprezentanci poszczególnych wydziałów. Marzę, aby zagospodarować już dziś doskonale prosperujące zasoby uczelni – np. pion wsparcia psychologicznego czy Studencką Poradnię Prawną – i działać synergicznie na rzecz młodych. Za nami jako nauczycielami stoi potężna instytucja, prestiż akademii, bycia naukowcem, mentorem i w moim wyobrażeniu już w punkcie startowym studenci są z nami w nierównowadze. Ta relacja jest skośna nawet tam, gdzie nie musi taka być. Uważam, że studenci są często zbyt słabo reprezentowani, a ich głos jest zbyt cichy, aby spowodował zmianę. Zwłaszcza w sytuacjach, w których doznają krzywdy.

► Pani ogromne doświadczenie w pracy ze studentami będzie zapewne bardzo pomocne.

► Przez 8 lat pełniłam funkcję kierownika studiów stacjonarnych na kierunku prawo, niejednokrotnie obserwowałam sytuacje, u podstaw których leżały konflikty interpersonalne. Przez lata „kolekcjonowałam” te przypadki. Wiele z nich dotyczyło niejasnych dla mnie reguł komunikowania się, czasem sposobu przeprowadzania egzaminu czy adekwatności jego form wobec przekazanej wiedzy. Byłam często bezradna, ponieważ nie posiadałam narzędzi, aby te kwestie skutecznie pokazać i dać naszej społeczności jasny sygnał: mamy problem. Młodzież opuszczała mury uczelni z tymi niezatwierdzonymi emocjami i być może na całe dorosłe życie wynosiła deficyt odwagi w obronie siebie samego oraz wiary, że można ujawnić się i zostać wysłuchanym. Nie musimy godzić się na istnienie takiego świata w murach uniwersytetów. Mam duży opór i niezgodę na to. Uważam, że nadarza się okazja, abyśmy porozmawiali o tych ważnych kwestiach. Katalog kompetencji rzecznika jest otwarty, będzie można go w dowolną stronę modyfikować. Bardzo liczę, że rozwój tej funkcji spotka się z poparciem rektora. Chciałabym, aby rzecznik mógł dać wspólnocie akademickiej informacje, które pomogą tworzyć grupę partnerów, a nie osób, które się siebie boją; partnerów, dla których ważne jest, by słuchać i usłyszeć.

► **W gronie partnerów znacznie łatwiej rozwiązuje się konflikty.**

► Chciałabym, aby sprawy konfliktowe były efektywnie rozpracowywane na poziomie wspólnoty. Z niepokojem śledzimy wydarzenia na Śląskim Uniwersytecie Medycznym. Poszukiwanie pierwszej pomocy w przestrzeni medialnej nie tylko zamyka drogę do łagodnego dialogu, ale też wzmacnia cierpienie. Publiczne roztrząsanie intymnych i bolesnych doświadczeń jest w istocie rzeczą dramatyczną decyzją, często ostatnią deską ratunku. Jeśli nie dostaję we własnym stadzie „uznania krzywdy”, tego, co w angielskim tak pięknie nazywa się *recognition*, rozpaczliwie szukam innych przestrzeni, aby na zranienie założyć opatrunek. Ale to nie jest efektywne wyjście. Bywa, że ono nie koncentruje się wcale na zranionej jednostce, tylko na wzniesieniu publicznej ekscytacji i sensacji. Nie widzę w tym wartości poza tą oczywiście, że czasem to jedyny sposób, aby przestać milczeć i przerwać nieakceptowalne praktyki. Bardzo ważne zatem, aby kwestie sporne, szczególnie te dotyczące prywatności, kruchej ludzkiej części, finalizować w gronie zainteresowanych. Co ciekawe, jak długo pracuję na Wydziale Prawa i Administracji, nigdy nie rozmawialiśmy na przykład o idei porozumienia bez przemocy, o komunikacji „ja”, o prawie do manifestowania i ochrony osobistych granic, podczas gdy te koncepcje wręcz dominują we współczesnej myśli o bezpiecznej i efektywnej komunikacji wspólnotowej, na poziomie relacji zarówno prywatnych, jak i szkolnych. Rolą rzecznika jest wyeliminować z życia wspólnoty nie tylko złe nawyki czy naganne zachowania, ale sprawić, abyśmy wszyscy byli fanami szacunku. Bywa niestety, że studenci czują się nieuszanowani, i trzeba tych głosów posłuchać.

► **Czy w tej kwestii możemy odwołać się do jakiegoś kodeksu?**

► No właśnie. Może należałoby zapytać: czy istnieje standard szacunku, który my jesteśmy winni młodemu człowiekowi? Czy my, nauczyciele akademicki, wystarczająco zastanawiamy się nad pytaniem: czy i jak szanuję swojego studenta? A przecież to bardzo ważna kwestia. To, że student ma znać materiał z określonego zakresu wiedzy i że jest z tego odpytywany, jest oczywiste. Ale uniwersytet to także życie, które się toczy w naszej społeczności, w nas – i ono jest znacznie bogatsze niż napisanie testu i sprawdzenie poziomu nabytej wiedzy. A jak postrzegają kwestię szacunku studenci? Co jest im potrzebne, aby czuli się przez nas uszanowani? Może my tego po prostu nie wiemy? A może sądzimy, że wiemy, i się mylimy? Chciałabym móc o to głośno spytać, podyskutować o tym.



Dr hab. Agnieszka Bielska-Brodziak, prof. UŚ
| fot. archiwum A. Bielskiej-Brodziak

► **Te wszystkie nowości wymagają też zmiany mentalności. Studenci mają zakodowane przekonanie, że wszelkiego typu konflikty znajdują finał w komisjach dyscyplinarnych, a to raczej odstrasza.**

► To rozwiązywanie najbardziej surowe i kosztowne emocjonalnie. Tym, czego nam brakuje, moim zdaniem, jest stałe stymulowanie ludzi do troski o siebie, troski o swój dobrostan, także moralny. Tu widzę rolę rzecznika, który powinien dotrzeć do studenta z informacją, że jeżeli żyje on w poczuciu jakiejś niesprawiedliwości czy doznanej krzywdy – nie musi tkwić w zamrożeniu i nie musi się bać. Jego zdanie może finalnie nie zdobyć akceptacji, ale nie może bać się go wyrazić. Dla mnie to ogromna zmiana jakości: wyrazić siebie bez lęku, nawet jeśli nie dostaję tego, czego pragnę, *versus*: nie wyrazić siebie w obawie przed ryzykiem krytyki, odwetu. Zadaniem uczelni jest kształtować suwerennych, zintegrowanych i wierzących w sens ujawniania się ludzi. Prawdziwa różnorodność nie jest możliwa, jeśli gramy w chowanego. Miejsc, w których student znajdzie wsparcie, jest na uczelni wiele. Nawet jeśli to on zrobił coś niegodziwego, sprawy nie można zakończyć jedynie wymierzeniem kary. Mówię to jako prawnik: nie wierzę, że karanie jest wystarczające, aby uczynić świat lepszym. Trzeba dać człowiekowi taki

rodzaj wsparcia, aby nie chciał powtarzać błędów. I tu jest potężna rola uczelni, miejsca, w którym nie tylko zdobywa się wiedzę, ale buduje kręgosłup odpowiedzialności i dojrzałości emocjonalnej.

► **Specjalizuje się Pani w teorii i filozofii prawa, jest autorką kilkudziesięciu publikacji z zakresu interpretacji prawniczej, opiekunem kół naukowych i Sekcji Ochrony Praw Zwierząt Studenckiej Poradni Prawnej, tutorem, opiekunem studentów indywidualnych studiów międzyobszarowych, certyfikowanym trenerem rozwoju osobistego i studentką dwóch szkół psychoterapii: w krakowskim instytucie Gestalt i w nurcie Mindfulness Based Cognitive Therapy. Funkcja rzecznika to kolejne duże wyzwania.**

► Jestem typem działacza. Moje miejsce zawsze było po stronie tego, kogo identyfikowałam jako stronę słabszą. Zajmowałam się sprawami ludzi wykluczonych z różnych powodów, prawami zwierząt, a obecnie pracuję w obszarze pomocy młodzieży interaktywnej i transpłciowej. Taka się urodziłam. W moim świecie większą wartość ma działanie z drugim człowiekiem niż pisanie książek. Zrobienie habilitacji nie sprawiło mi tak dużej radości i nie nakarmiło mnie tak, jak wszystkie działania, które podejmowałam z młodzieżą na uniwersytecie. A było ich wiele. Wspominałam Dni Edukacji na rzecz Zwierząt, w czasie których sprowadzaliśmy po 400 licealistów na WPiA UŚ i „wrzucaliśmy” do ich serc świadomość, że zwierzęta masowo cierpią przez nas i że nie możemy zamykać na to oczu. Pamiętam entuzjastyczne ogólnouczelniane zbiórki charytatywne, protesty, na które jeździłam ze studentami pod Sejm RP. To jest to, co kocham. Uwielbiam pracować z młodymi. Wierzę, że młodość może nas ocalić w każdym kryzysie – także tym klimatycznym.

► **Nie będzie Pani sama, pracę rzecznika będzie wspomagać kolegium.**

► Decyzję o składzie kolegium pozostawiam tym, dla których rzecznik został powołany. To studenci i doktoranci proponują, kogo chcieliby widzieć w tym gremium. To ma być zaplecze, które będzie dawało im poczucie bezpieczeństwa. Jestem otwarta na różne pomysły, ale to nie jest zadanie dla mnie, lecz dla młodzieży – nic nie zrobię bez nich. Członkowie samorządów przygotowują swoje propozycje funkcjonowania rzecznika i przeprowadzają inwentaryzację problemów, którymi należy się zająć. To jest pierwszy etap przygotowań organizacyjnych. Dopiero po uporządkowaniu i zhierarchizowaniu problemów przystąpimy do budowania składu kolegium, który na pewno nie będzie im narzucony. Z gotowym projektem pójdziemy do rektora, prosząc go, aby nas poparł i pomógł nam.

► **Pani Profesor ma już jednak pewnie wyobrażenie, jak powinien funkcjonować rzecznik jako instytucja.**

► Drobiazgowo o tym dyskutujemy, robimy burzę mózgów, chcemy wypracować najlepszą koncepcję startową. Chciałabym, aby na każdym wydziale powołani byli reprezentanci rzecznika, co podniosłoby poziom komunikacji i pozwoliło na zbieranie informacji. Młodzi ludzie chętniej zwierają się swoim rówieśnikom, są wobec nich bardziej śmiali. Dlatego tak duża partycypacja w urzędzie rzecznika samych studentów i doktorantów. Czy uda się zorganizować bogatą strukturę rzecznika, o czym sobie wstępnie marzymy z młodzieżą? O tym zdecyduje rektor.

► **Rzecznik nie może podjąć takich decyzji?**

► Działanie grup nieformalnych, opartych jedynie na koleżeńskim wsparciu, nie wchodzi w rachubę. Z pewnością mogłabym liczyć na koleżeńskie wsparcie na wielu wydziałach, ale jestem prawnikiem i wiem, że to nie jest bezpieczny kierunek. Tu potrzeba formalnych decyzji władz rektorskich. Nie ma wątpliwości, że przed rzecznikiem stanie wiele spraw, które do przyjemnych nie należą, tak więc osoby działające potrzebują umocowania prawnego. Moja koleżeńska prośba o pomoc nim nie jest. Pakiet spraw, które musimy przedyskutować we własnym gronie, jest obszerny, rzecznik rozpoczyna swoją działalność 1 września. Ale jestem pełna entuzjazmu, widząc, jak dobrze idzie nam praca koncepcyjna.

► **Z jakim jeszcze zespołami istniejącymi na uniwersytecie będzie współpracował rzecznik?**

► Mamy na uczelni znakomicie funkcjonujący zespół wsparcia psychologicznego. Uważam, że jednym z działań będzie przekierowanie niektórych spraw do przestrzeni wsparcia terapeutycznego. Bywa, że u podstaw konfliktów leżą przecież problemy natury osobistej, kryzysy emocjonalne itp. Bardzo liczę na dobrą współpracę z uczelnianymi psychologami, nigdy się na nich nie zawiodłam i wiele im zawdzięczam. Samorządy, studenckie poradnie prawne, prawnicze koła naukowe – to kolejne grupy potencjalnej współpracy.

► **List do studentów i doktorantów kończy Pani Profesor słowami: *Szczerze wierzę, że większość kryzysowych sytuacji ma potencjał do kreowania dobrych skutków. I że wszyscy możemy na takich okazjach uczyć się, zmieniać i rozwijać. To Pani credo***

► Wierzę, że najcenniejsze doświadczenia zdobywa się w sytuacjach trudnych, a zmiany na lepsze rodzą się w procesie pokonywania przeszkód. Tak, to jest moje credo.

► **Bardzo dziękuję za rozmowę. ■**

Rozmawiała Maria Sztuka

DUO – dostępność, uniwersalność, otwartość

11 maja w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbyła się konferencja prasowa poświęcona projektowi „DUO – Uniwersytet Śląski uczelnią dostępną, uniwersalną i otwartą”. Projekt współfinansowany jest w ramach Programu Operacyjnego „Wiedza Edukacja Rozwój” Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. Jego głównym założeniem jest zwiększenie zakresu dostępności oraz poziomu otwartości i uniwersalności Uniwersytetu Śląskiego poprzez udoskonalenie wsparcia edukacyjnego. Dla osiągnięcia wyznaczonych celów wprowadzono innowacyjne metody wzmacniające proces kształcenia oraz doskonalące zmiany organizacyjne, infrastrukturalne i instytucjonalne.

Otwartość oznacza gotowość

– Projekt DUO to duże przedsięwzięcie, które zakłada realizację trzech kluczowych założeń: dostępności, uniwersalności i otwartości całego Uniwersytetu Śląskiego. Przyznane finansowanie sięgające blisko 15 mln zł w dużej mierze zostanie przeznaczone na zwiększenie kompetencji nauczycieli akademickich i kadry administracyjnej oraz wdrożenie rozwiązań, które podniosą jakość pracy ze studentami potrzebującymi dostosowania organizacji procesu kształcenia i rozwoju naukowego do potrzeb, które wynikają z ich niepełnosprawności – mówił prof. dr hab. Ryszard Koziołek, prorektor ds. kształcenia i studentów. – Pierwsze założenie tego projektu – *dostępność* – to przede wszystkim myślenie o metodach pogłębiania wiedzy i kompetencji pracowników naukowych mających styczność ze studentami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. W tym obszarze znajduje się dostosowanie przestrzeni uniwersytetu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami (np. odpowiednie podjazdy, windy, reorganizacja sal dydaktycznych). *Otwartość* oznacza gotowość Uniwersytetu Śląskiego. Chcemy, aby każdy, kto chce studiować oraz ma odpowiednią determinację, miał możliwość podjęcia edukacji na naszej uczelni. Potrzebna jest do tego analiza wszystkich programów kształcenia pod kątem dostępności i otwartości. Trzecia kategoria w postaci *uniwersalności* zawiera w sobie umiejętność dostosowania do każdego studenta i jego potrzeb.

Sześć obszarów

Dr Katarzyna Trynda, prof. UŚ, koordynatorka projektu, przedstawiła sześć obszarów, z których składa się projekt DUO.

– Projekt powstał na bazie dotychczasowych doświadczeń w zakresie edukacji włączającej i tworzenia rozwiązań dostępnych dla studentów i pracowników.

Pierwszym obszarem DUO jest podniesienie kompetencji kadr z zakresu dostępności, co będzie realizowane poprzez szkolenia oraz wizyty szkoleniowo-dydaktyczne i kampanie uświadamiające, wzbogacone o dydaktykę prowadzoną zgodnie z ideą edukacji włączającej. Drugi obszar to zmiany organizacyjne UŚ dla zwiększenia jego dostępności. Powołane zostaną zespoły interdyscyplinarne odpowiedzialne za opracowanie i wdrożenie procedur zapewniających dostępność. Kolejny zakres dotyczy udoskonalenia procesu kształcenia. Kluczowe będzie utworzenie centrum wsparcia z zakresu dostępności, z którego usług będą mogli korzystać wszyscy pracownicy zajmujący się różnymi obszarami funkcjonowania uniwersytetu. Następnie zwiększona zostanie dostępność architektoniczna uczelni. Najistotniejszym elementem tego obszaru, jak i całego projektu, jest utworzenie w 20 budynkach uczelni „pokojów wyciszeń”, do których będą mogli udać się studenci mający trudności w uczestniczeniu w zajęciach z grupą. Za pomocą streamingu będą mieli możliwość uczestniczyć w zajęciach zdalnie. Piątym zadaniem jest wprowadzenie technologii wspierających samodzielność studentów. Utworzony zostanie system wewnętrznej nawigacji ułatwiający poruszanie się w budynkach i bezpośrednim otoczeniu uczelni. Na szczególną uwagę zasługują mobilna aplikacja pomocowa oraz tzw. Panic Button umożliwiający wezwanie grupy interwencyjnej w sytuacji zagrożenia związanego z różnymi trudnymi sytuacjami, a także funkcja tłumacza migowego. Ostatnim zadaniem jest utworzenie centrum projektowania uniwersalnego, które pozwoli wykorzystać zdobytą wiedzę, kompetencje i umiejętności, by wszystkie przyszłe działania realizowane na uniwersytecie były projektowane i wdrażane zgodnie z ideą uniwersalności.

Beneficjenci

Projekt realizowany będzie od 1 lutego 2020 do 30 września 2023 roku. Beneficjentami projektu są nauczyciele akademicki oraz kadra kierownicza i pracownicy administracji, jednakże bezpośrednim odbiorcą rezultatów projektu będą osoby z różnego rodzaju niepełnosprawnościami, szczególnie z zaburzeniami psychicznymi i całościowymi, które dysponują ogromnym potencjałem, lecz bez wsparcia z zewnątrz niejednokrotnie mają trudności z jego rozwojem i właściwym wykorzystaniem. ■

Katarzyna Stołpiec

W trosce o dobro planety

Interdyscyplinarne Koło Naukowe Przyrodników „Planeta” działa od 2008 roku. Obecnie skupia 30 studentów Wydziału Nauk Przyrodniczych UŚ. Koło pracuje w dwóch sekcjach – biologii eksperymentalnej, która zajmuje się różnego rodzaju badaniami prowadzonymi w laboratorium, i biologii środowiskowej, której działalność polega na pracy w terenie. Opiekunem koła jest dr hab. Zbigniew Wilczek, prof. UŚ.

– Jednym z najbardziej udanych projektów laboratoryjnych był projekt Jungle Fever przeprowadzony we współpracy z Palmiarnią Miejską w Gliwicach, który polegał na rozmnażaniu roślin egzotycznych metodami kultur *in vitro*. Drugim znanym na całym uniwersytecie projektem jest BioWar, który doprowadził do wyprodukowania uniwersyteckiego piwa – opowiada Katarzyna Kwiecińska, przewodnicząca koła.

Pomysł na projekt BioWar narodził się w 2014 roku, gdy dwóch ówczesnych studentów zastanawiało się nad sposobami izolacji drożdży z różnych środowisk i ich możliwym zastosowaniem w przemyśle, m.in. w piwowarstwie. Dwa lata później podjęto prace nad tym pomysłem, który przerodził się w poważne przedsięwzięcie naukowe. Jednym z celów stało się uwarzenie uniwersyteckiego piwa rzemieślniczego. Idea ta odbiła się szerokim echem w regionie i znalazła bardzo duże wsparcie ze strony różnych przedsiębiorstw, m.in. Śląskiego Browaru Rzemieślnicze-

go ReCraft ze Świętochłowic czy firmy ZFM, dzięki której powstał prototyp bioreaktora umożliwiającego uzyskanie potrzebnej biomasy drożdży.

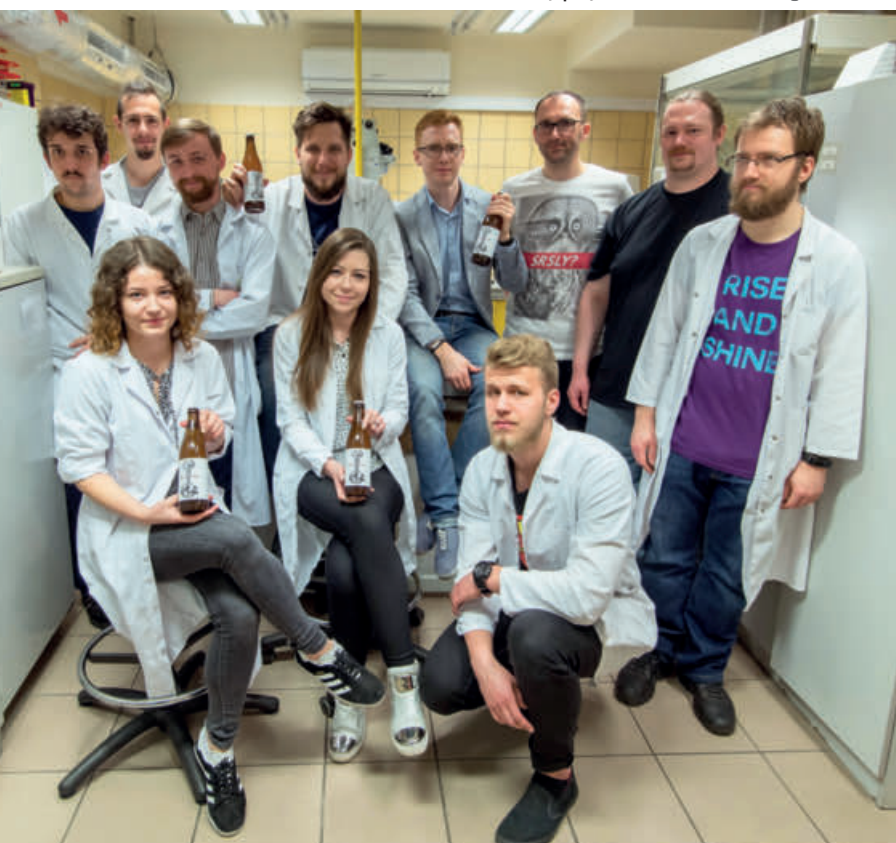
– Zupełnie inaczej wygląda praca w terenie. Organizowane są wyjścia związane z projektami, nad którymi pracujemy w danym roku. Tematem, na którym skupiliśmy się w ostatnim czasie, była m.in. ornitologia. Przez kilka zimowych miesięcy spotykaliśmy się regularnie na wspólnych wyjściach do Parku Śląskiego w Chorzowie, podczas których obserwowaliśmy oraz liczyliśmy gatunki ptaków występujące na jego obszarze. W styczniu wzięliśmy także udział w zimowym ptakolicznieniu, corocznej akcji Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków. Nasze ornitologiczne spacerunki były świetną okazją do tego, aby dowiedzieć się różnych ciekawych rzeczy i podszkolić w rozpoznawaniu poszczególnych gatunków, również po samym śpiewie – wspomina przewodnicząca koła.

– Nieustannie mamy bardzo dużo pomysłów, których nie nadążamy realizować – opowiada Patrycja Ziętara, członkini koła. – W świecie przyrody niesamowite jest to, że nie ma w niej rzeczy, która nie byłaby interesująca. Ostatnio naszą uwagę przykuł świerszcz. Poświęciliśmy więc swoją uwagę najpopularniejszej odmianie świerszcza, czyli świerszczowi domowemu. To małe stworzenie potrafi być zaskakujące, ponieważ w hodowli zaobserwowano mutanty świerszcza mające deficyty pigmentów wzrokowych. Skoncentrowaliśmy się na zbadaniu wpływu mutacji na jego organizm oraz w jakim stopniu jest odporny na szkodliwe substancje. Przy prowadzeniu takich badań korzystamy przeważnie z testów toksyczności, a w dalszych etapach być może zostanie wykorzystany test kometowy (ang. *Comet Assay*) pozwalający ocenić uszkodzenia DNA powstałe na skutek substancji toksycznych.

– Realizację tego projektu przerwała nam epidemia koronawirusa, dlatego byliśmy zmuszeni wstrzymać prace i przenieść ich zakończenie na późniejszy czas. Zależy nam na każdym podejmowanym przez nas projekcie, bo mamy nadzieję na przyczynienie się do rozwoju nauki. Dążymy do tego, aby rezultaty naszych badań zostały opublikowane w naukowych czasopismach czy posłużyły jako sprawdzone źródło – dopowiada Katarzyna Kwiecińska, członkini koła.

Członkowie „Planety” chętnie poszerzają swoją wiedzę na różnego rodzaju konferencjach, wykładach czy innych ciekawych ogólnopolskich wydarzeniach. W listopadzie 2019 roku wybrali się do Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, aby wysłuchać wykładu zatytułowanego *Wilk – prawdy i mity*, który wygłosiła dr hab. Sabina Nowak. Był on poświęcony ekologii i ochronie wilków w Polsce, a także funkcjonowaniu tych zwierząt w grupie rodzinnej. Konferencje to również okazja do dzielenia się wynikami badań, które uzyskują podczas pracy w ramach prowadzonych projektów naukowych. Ich wystąpienia przyjmowane są bardzo pozytywnie, a niektóre z nich zdobywają wyróżnienia, tak stało się np. podczas konferen-

Uczestnicy projektu BioWar | fot. Grzegorz Adamek



cji naukowej „Środowisko Polski oczami przyrodników”, która co roku odbywa się we Wrocławiu.

– Świadomość, jak bardzo ważny jest świat przyrody, jest niezwykle istotna, dlatego każda inicjatywa, która jest w stanie przypomnieć o tym człowiekowi, jest warta podjęcia – dodaje Piotr Ziegler. – Żyjemy obecnie w czasie szóstego wielkiego wymierania gatunków. Różnorodność roślin i zwierząt jest wielkim bogactwem, które przez wielu jest niedoceniane. Ich istnienie jest uważane za coś oczywistego, a mało kto pamięta, że obecność fauny i flory jest konieczna do życia człowieka.

Obecnie tempo wymierania gatunków jest tysiącrotnie większe niż w czasach dinozaurów. To, co się dzieje na naszych oczach, naukowcy określają mianem *biologicznej anihilacji*. W historii Ziemi mieliśmy już pięć innych masowych wymierań, a wyjątkowość obecnego wynika z faktu, że został on zapoczątkowany przez działanie jednego tylko gatunku – *Homo sapiens sapiens*. Wielkie kredowe wymieranie gatunków, ostatnie w historii naszej planety, to zagłada dinozaurów spowodowana uderzeniem w powierzchnię Ziemi masywnej planetoidy. Okres ten, który zakończył się wymarciem $\frac{3}{4}$ gatunków roślin i zwierząt na Ziemi, jest niczym w porównaniu z antropogeniczną dewastacją biosfery. W 2016 roku naukowcy przeanalizowali przypadki 8688 zagrożonych gatunków umieszczonych w Czerwonej Księdze IUCN pod kątem przyczyn środowiskowych zagrażających ich egzystencji. Wytypowali 10 największych zagrożeń dla bioróżnorodności. Oprócz oczywistych czynników, jak np. zmiany klimatyczne, nadmierna eksploatacja zasobów naturalnych i urbanizacja, dochodzą jeszcze przemysłowe rolnictwo i hodowla zwierząt. Ten ostatni prowadzi do ujednolicenia gatunków żyjących na naszej planecie, ponieważ $\frac{3}{4}$ światowego zapotrzebowania na jedzenie zaspokajają tylko 12 gatunków roślin i zwierząt. Obecnie ludzka dieta ma ogromny wpływ na zużycie ziemi, wody, skażenie środowiska i utratę bioróżnorodności. Walka z globalnym kryzysem bioróżnorodności powinna się rozpocząć na naszym talerzu, a transformacja naszej diety w kierunku opartej na produktach roślinnych ma realne znaczenie. Dla porównania: do produkcji 1 kg wołowiny potrzeba 21 tys. litrów wody, podczas gdy produkcja 1 kg pszenicy pochłania jej jedynie 210 litrów. Te liczby nie pozostawiają złudzeń, którą ścieżką powinny podążać ludzkość.

Członkowie koła swoim zamiłowaniem do natury bardzo chętnie dzielą się podczas kolejnych edycji Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE, w których aktywnie uczestniczą od samego początku.

– Przygotowywane przez nas stoiska zawsze były nastawione na eksperymenty oraz upowszechnianie



Członkowie Interdyscyplinarnego Koła Naukowego „Planeta” podczas wyjścia ornitologicznego w listopadzie 2019 roku | fot. Patrycja Pawłowska

wiedzy biologicznej. W zeszłym roku prezentowaliśmy m.in. okazy karaczanów madagaskarskich, czarnej wdowy i świerszczy – wspominają członkinie koła Agnieszka Gąska i Paulina Hachuła. – Skoncentrowaliśmy się bardziej na zabawie, która była skierowana zarówno do dzieci, jak i starszych uczestników festiwalu. Oprócz gier i quizów była możliwość skomponowania własnej herbatki lub soli ziołowej, co szczególnie spodobało się najmłodszym uczestnikom, ponieważ sami mogli utrzczeć wybrane składniki w mózdzierzu. Kolejnym pomysłem, który cieszył się dużym zainteresowaniem, były przygotowane przez nas lasy w szkle. W dużych słoikach przygotowaliśmy trzy kompozycje lasów. Nie dość, że jest to bardzo ładna dekoracja, to jeszcze uwrażliwia człowieka na piękno przyrody.

Kolejnym wydarzeniem, które weszło w tradycję koła, jest corocznie organizowana Noc Biologów. W styczniu 2020 roku odbyła się już 10. edycja tego wydarzenia. Noc Biologów ma charakter ogólnopolski i organizowana jest przez uczelnie, wydziały przyrodnicze, ogrody botaniczne i zoologiczne. Jest skierowana głównie do uczniów szkół podstawowych oraz średnich. Członkowie koła naukowego starają się zawsze aktywnie uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. W tym roku zorganizowali warsztaty, na których można było pogłębić swoją wiedzę na temat ziołolecznictwa oraz samodzielnie wykonać saszetkę zapachową.

Interdyscyplinarne Koło Naukowe „Planeta” z zapałem podchodzi do zdobywania wiedzy, dzielenia się z nią i kształtowania w odbiorcach postaw troski o dobro planety. Bierze udział w licznych projektach naukowych i popularyzujących wiedzę przyrodniczą, konferencjach oraz wykładach. Ich najważniejszym celem jest zwiększanie świadomości o tym, jak ważny dla człowieka jest świat przyrody, cechą zaś łączącą wszystkich członków jest zamiłowanie do natury i jej ochrona. ■

Katarzyna Stołpiec

Ślady mówią

Przekonanie, że ślady ujawniane podczas oględzin podejrzanego lub miejsca zdarzenia niosą ze sobą ogromny ładunek informacyjny będący świadectwem popełnionych czynów, stanowi jeden z filarów współczesnej kryminalistyki. Ślady mówią, nie ulegają emocjom i uprzedzeniom, a jedynym czynnikiem mogącym umniejszyć ich wartość są trudności napotymane podczas badań oraz interpretacji materiałów dowodowych. Ślady mówią, a dzięki rozwojowi nowoczesnych technologii ich nieme „zeznania” nigdy wcześniej nie były tak dobrze wyartykułowane. Badaniem takich śladów zajmują się naukowcy z Zespołu Chemii Sądowej Instytutu Chemii UŚ.

Grupą materiałów dowodowych, która na dobre za gościła na salach sądowych, są ślady krwawe stanowiące często główną siłę napędową procesu dochodzeniowego. Dzięki noblowskiemu odkryciu Landsteina z początku XX wieku pozwalającemu na grupowanie krwi na podstawie występujących w niej antygenów badacze byli w stanie wskazać możliwe źródła zabezpieczonych śladów, a co za tym idzie – zawęzić grupę podejrzanych. Prawdziwa serologiczna rewolucja nastąpiła jednak dopiero po upływie kilku dekad, kiedy to na grunt nauk sądowych przeniesiono technologię doskonaloną przez brytyjskiego genetyka sir Aleca Jeffreysa. Wraz z narodzinami techniki profilowania DNA repertuar metod badawczych stosowanych dla potrzeb sądowych został wzbogacony o kolejne cenne narzędzie pozwalające na identyfikację osobniczą, a więc na typowanie możliwego źródła krwi. Tym samym do listy złotych pytań kryminalistyki: co?, gdzie? i jak? dopisano kolejne – kto?

Wdrożenie do praktyki sądowej genetycznych badań identyfikacyjnych bezsprzecznie stanowiło kamień milowy w rozwoju kryminalistyki. Nie wyczerpało ono jednak potencjału informacyjnego krwi – znaczenie mają również rozmiar, kształt, wielkość i rozmieszczenie śladów ujawnianych na odzieży lub miejscu zdarzenia, które często układają się w historie. Interpretacja plam krwawych w oparciu o ich fizyczny opis – zwana analizą śladów krwawych (ang. *bloodstain pattern analysis*, BPA) – bardzo często pomaga zleceniodawcom, a więc przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości, w rekonstrukcji zdarzenia, ponieważ dostarcza istotnych informacji o okolicznościach powstania śladów. Umiejętne połączenie wyników analizy plam krwawych z informacją uzyskaną podczas profilowania DNA nie tylko pomaga powiązać osobę z miejscem przestępstwa, ale bywa też wykorzystane przez biegłego do oceny wiarygodności rozmaitych wersji zdarzenia przedstawianych przez obie strony postępowania sądowego.

Trudno więc oprzeć się wrażeniu, że współczesna wiedza kryminalistyczna pozwalająca na tak wszechstronne wykorzystanie śladów krwawych wyczerpuje „zapisane” w nich informacje. Czy wobec tego arsenał stosowanych metod badawczych wymaga dalszego udoskonalania? Zdecydowanie tak! Przenieśmy się do 1995 roku, kiedy to blisko 100 milionów amerykańskich obywateli, gromadząc się przed telewizorami, wyczekiwało werdyktu w sprawie aktora i byłego futbolisty O.J. Simpsona oskarżonego o niezwykle brutalne zabójstwo swojej byłej żony Nicole Brown Simpson i jej przyjaciela Ronalda Goldmana. Pomimo wielu dowodów świadczących przeciwko Simpsonowi, w tym śladów krwi pochodzącej od oskarżonego, a ujawnionej w pobliżu ofiar, decyzją ławy przysięgłych nie został on uznany za winnego. Wyrok, jaki zapadł w tej sprawie, był owocem licznych potknięć prokuratury, przede wszystkim jednak brawurowej obrony, która skutecznie podważyła wiarygodność przedstawionych dowodów. obrońcy Simpsona zakwestionowali – między innymi – czas powstania zabezpieczonych plam krwawych, forsując hipotezę o ich późniejszym podłożeniu, zasiewając tym samym wątpliwość co do związku oskarżonego z zarzucanym mu czynem.

Powyższy przypadek doskonale ilustruje kwestię często pomijaną w erze badań genetycznych. Okazuje się bowiem, że identyfikacja osobnicza dokonana na podstawie zabezpieczonego śladu nie zawsze wystarcza, by dociec prawdy na temat zdarzenia. Wyniki badań DNA nie pozwolą oszacować ram czasowych, w których podejrzany przebywał w miejscu przestępstwa. Nie pozwolą też ustalić, które z pozostawionych śladów są faktycznie istotne dla śledztwa. Aby więc wzmocnić wartość dowodową ujawnionych śladów, konieczne jest wykazanie związku pomiędzy dowodami a popełnionym przestępstwem poprzez dostarczenie ostatniego elementu kryminalistycznej układanki – informacji o czasie powstania śladów krwawych. Informacji, która niestety wciąż pozostaje poza zasięgiem badaczy.

Specjaliści z obszaru nauk sądowych oczywiście doskonale zdają sobie sprawę z pilnej potrzeby opracowania techniki pozwalającej na szacowanie wieku śladów krwawych. Wśród nich znajdują się badacze Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach działający w Zespole Chemii Sądowej Instytutu Chemii – dr inż. Agnieszka Martyna, mgr Alicja Menżyk oraz prof. dr hab. Grzegorz Zadora – którzy we współpracy z włoskimi naukowcami (grupą prof. Marco Vincentiego oraz prof. Gianmario Martry z Uniwersytetu Turynuńskiego oraz zespołem prof. Paolo Oliveriego z Uniwersytetu Genueskiego) zgłębiają problem datowania krwi, wykorzystując w tym celu możliwości analizy instrumentalnej – głównie metod spektroskopowych, takich jak spektroskopia Ramana czy spektroskopia w podczerwieni. Wybór tych narzędzi analitycznych

nie powinien dziwić nie tylko ze względu na ich bezinwazyjny charakter – tak pożądaną w badaniach kryminalistycznych – lecz przede wszystkim z uwagi na bogactwo uzyskiwanych informacji. Techniki spektroskopowe, które polegają na generowaniu i interpretacji widm powstających w wyniku oddziaływań różnorodnych rodzajów promieniowania elektromagnetycznego z materią (rozumianą jako zbiór atomów i cząsteczek), pozwalają zgłębiać chemiczną informację „zapisaną” w badanym materiale. Sposób oddziaływania promieniowania z analizowanym śladem uzależniony jest bowiem – między innymi – od jego składu jakościowego i ilościowego, który to zmieniać się będzie podczas postępującej degradacji krwi, kładąc tym samym podwaliny pod metodykę datowania śladów.

Podjęcie próby odpowiedzi na pytanie o czas powstania śladów krwawych jest możliwe dzięki procesom starzeniowym, które prowadzą do zmian właściwości fizykochemicznych badanego materiału. Czas oznacza bowiem zmianę, a zmiana – upływ czasu. W przypadku plam krwawych kaskada procesów fizykochemicznych odpowiadających za ich degradację rozpoczyna się natychmiast po przerwaniu ciągłości naczyń krwionośnych i wydostaniu się krwi poza organizm. Początkowo procesy te obejmują koagulację oraz odparowanie wodnej składowej osocza, co powoduje znaczny wzrost lepkości krwi. Powstała plama krwawą tworzą więc przede wszystkim elementy morfotyczne – krwinki czerwone, leukocyty i płytki krwi – wśród których dominującą część stanowią erytrocyty, wprost po brzegi wypełnione hemoglobina. Cząsteczka hemoglobiny składa się z czterech podjednostek, spośród których każda stanowi białkową konstrukcję otulającą dosyć szczelnie jon żelaza i – o dziwo! – to właśnie żelazowe centrum makromolekuły tak naprawdę determinuje całą jej strukturę. Jon żelaza – w zależności od zaawansowania procesu degradacji – łączy się bowiem z odmiennymi ugrupowaniami zwanymi ligandami – jak chociażby cząsteczką tlenu, wody czy histydyny – tworząc tzw. połączenia kompleksowe, które charakteryzują się różnym układem przestrzennym. Ta strukturalna różnorodność determinuje z kolei fizykochemiczną charakterystykę białka, przez co w degradujących śladach krwawych wyróżnić można co najmniej kilka form hemoglobiny cechujących się różnym sposobem oddziaływania z promieniowaniem elektromagnetycznym, a co za tym idzie – odmiennymi właściwościami spektralnymi.

Skoro więc konsekwencją procesów starzeniowych krwi są zmiany w obrębie jonu żelaza i towarzysząca im reorganizacja struktury przestrzennej łańcuchów białkowych, to ukierunkowanie badań na monitorowanie



Poza upływającym czasem na jakość i trwałość materiału dowodowego wpływa szereg niekontrolowanych oddziaływań osobniczych, sytuacyjnych i środowiskowych | fot. Alicja Menżyk

czasowo-zależnych właściwości fizykochemicznych hemoglobiny nikogo nie powinno dziwić. Znakomita większość zaproponowanych metod datowania śladów krwawych sprowadza się zatem do zdefiniowania pewnego mierzalnego parametru odzwierciedlającego stopień degradacji hemoglobiny, a następnie powiązaniu jego zmian z upływającym czasem. Rolę takiego markera starzeniowego odgrywać może barwa śladów krwawych zmieniająca się podczas degradacji, wyrażona przykładowo w formie wartości liczbowych zdefiniowanych chociażby w przestrzeni RGB (ang. *red, green, blue*), gdzie dany kolor otrzymuje się poprzez połączenie ze sobą trzech kolorów podstawowych: R, G i B, które wyrażane są jako liczby całkowite (przyjmujące wartości od 0 do 255). Coraz częściej jednak, w celu scharakteryzowania stopnia degradacji krwi wykorzystuje się całe sygnały instrumentalne zarejestrowane za pomocą technik spektroskopowych. To właśnie z owych spektroskopowych „podpisów”, które tak naprawdę stanowią kombinację sygnałów wszystkich składników krwi aktywnie oddziałujących z promieniowaniem elektromagnetycznym, członkowie Zespołu Chemii Sądowej z powodzeniem odczytują czasowo-zależną informację, wspomagając się przy tym metodami statystycznymi.

Niestety, potwierdzenie występowania zależności między właściwościami fizykochemicznymi krwi a upływającym czasem to tylko półmetek poszukiwań procedury datowania śladów, dalsza zaś droga wiodąca do upragnionego celu wydaje się jeszcze bardziej kręta, a w dodatku wyboista. Prawdziwym wyzwaniem okazuje się transfer zaproponowanej metody badawczej na grunt praktycznych analiz. Zdecydowana większość opracowanych technik, których przeznaczeniem było szacowanie wieku śladów krwawych, modeluje bowiem zależności obserwowane podczas degradacji próbek, które przechowywano w ści-



Podjęcie próby odpowiedzi na pytanie o czas powstania śladów krwawych jest możliwe dzięki procesom starzeniowym | fot. Alicja Menżyk

śle kontrolowanych warunkach laboratoryjnych. Oczywiście natomiast – lecz przez wielu zupełnie lekceważone – jest to, że proces starzeniowy to nie tylko kwestia czasu. Materiał dowodowy, podobnie jak każdy inny przedmiot w naszym otoczeniu, może degradować w różnym tempie w zależności od szeregu czynników zewnętrznych (przede wszystkim warunków środowiskowych panujących na miejscu zdarzenia), co może prowadzić do różnic między wiekiem śladu oszacowanym za pomocą skonstruowanych modeli a rzeczywistym czasem starzenia krwi; innymi słowy – skutkować może błędnym datowaniem zakwestionowanego materiału dowodowego.

Biorąc pod uwagę mnogość możliwych warunków starzeniowych śladów krwawych, nietrudno uzmysłowić sobie, że wskazanie uniwersalnej metody, która sprostałaby każdemu potencjalnemu scenariuszowi degradacji, jest projektem skazanym na niepowodzenie. Z kolei opracowanie wielu wariantów metod datowania, które uwzględniałyby wpływ różnych kombinacji czynników zewnętrznych napotykanych na miejscu zdarzenia, wydaje się nierealne. Dopóki więc pytania o sposób uwzględnienia niepewności estymacji wieku śladów krwawych w rutynowych ekspertyzach – wynikających z działania zewnętrznych czynników regulujących szybkość procesów starzeniowych – nie znajdą odpowiedzi, dopóty metody spektroskopowe, mimo swej niewątpliwej wszechstronności, nie rozwiążą problemu datowania. Czy oznacza to jednak, że z powodu tych trudności pytania dotyczące czasowego aspektu powstania śladów krwawych powinny zostać raz na zawsze wycofane z sali sądowych? Bynajmniej. Zdaniem badaczy Zespołu Chemii Sądowej na pytania te należy po prostu odpowiedzieć w inny sposób. Opracowywane przez nich rozwiązanie stanowić może potraktowanie zagadnienia datowania krwi jako problemu porównawczego, który

uwzględniałby wpływ czynników zewnętrznych na proces degradacji krwi. Podstawą tej nowej metodyki byłaby ocena podobieństwa – wspomagana odpowiednimi narzędziami obliczeniowymi – pomiędzy stopniem degradacji materiału dowodowego (wyrażonego za pomocą odpowiedniego markera starzenia) a rozkładem materiałów porównawczych, uzyskanych podczas procesu kontrolowanego starzenia krwi, oddającego – tak dokładnie, jak to tylko możliwe – degradację materiału dowodowego na miejscu zdarzenia. Każda procedura

datowania byłaby więc szyta na miarę, dostosowana każdorazowo do zabezpieczonego materiału dowodowego.

Diagnoza wydaje się więc prosta: przyczyn dotychczasowych niepowodzeń w próbach datowania śladów krwawych, ale również innych materiałów dowodowych (odcisków palców, dokumentów czy śladów powystrzałowych), należy upatrywać w niepełnym zrozumieniu związku między przemianami degradacyjnymi a szeregiem czynników zewnętrznych, które mogą w owe procesy ingerować. Głównym problemem pozostaje dziś nie tyle brak odpowiednich technik analitycznych pozwalających na śledzenie procesów starzeniowych, co nieumiejętność wdrożenia metod datowania do rutynowych analiz kryminalistycznych, gdzie – poza upływającym czasem – na jakość i trwałość materiału dowodowego wpływa szereg niekontrolowanych oddziaływań osobniczych, sytuacyjnych i środowiskowych. Strategia zaproponowana przez polsko-włoski zespół, dostosowywana każdorazowo do rozpatrywanego przypadku, zdaje się przezwyciężać te przeszkody, które od lat skutecznie uniemożliwiają udzielenie odpowiedzi na pytanie o wiek śladów krwawych. Oczywiście, stwierdzenie, że opisane podejście jest pozbawione wad, byłoby dalekie od prawdy – dokładność szacunków zależeć będzie od znajomości warunków środowiskowych panujących podczas degradacji materiału dowodowego, a czas trwania ekspertyzy warunkować będą hipotezy co do przebiegu zdarzenia. Pomimo tych kilku mankamentów zaproponowana taktyka wciąż wydaje się rozwiązaniem, dzięki któremu przetłumaczenie informacji czasowej – zaszyfrowanej w śladach krwawych – na język zrozumiały dla przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości to tylko kwestia czasu. ■

Alicja Menżyk

Co to jest szybolet? To nie typ szybowca ani innego statku powietrznego. To słowo, które poznałem podczas pandemii, czytając ponad miarę i ucząc się. My tu, na uniwersytecie, bardzo lubimy się uczyć przez całe życie.

Zacznijmy jednak od początku, no, może trochę później. Od Wieży Babel. Biblia twierdzi, że był to projekt, w który zaangażowali się ludzie, pragnąc dorównać Panu Bogu. A że Bóg był wtedy zazdrosny o swoje znaczenie, pomieszał ludziom języki i uniemożliwił w ten sposób porozumienie. Okazało się to zbawiennym posunięciem dla sporej części ludzkości: pojawił się popyt na tłumaczy, nastąpił rozkwit filologii, bez których trudno sobie wyobrazić dzisiejsze uniwersytety. Okazuje się, że pomieszanie języków miało też zastosowanie w wojskowości. Księga Sędziów opisuje walkę o Ziemię Obiecana: *Następnie Gileadczycy odcięli Efraimitom drogę do brodów Jordanu, a gdy zbiegowie z Efraima mówili: «Pozwól mi przejść», Gileadczycy zadawali pytanie: «Czy jesteś Efraimitą?» – A kiedy odpowiadał: «Nie», wówczas nakazywali mu: «Wymówź więc Szibbolet». Jeśli rzekł: Szibbolet – a inaczej nie mógł wymówić – chwyтали go i zabijali u brodu Jordanu. Tak zginęło przy tej sposobności czterdzieści dwa tysiące Efraimitów.* Jak pisze Wikipedia: „historycznie w języku hebrajskim słowo *szibbōlet*, oznaczające *powódź*, *strumień* lub *kłos*, było wymawiane inaczej przez Gileadczyków i Efraimitów, co pozwalało na łatwe odróż-

nienie przedstawicieli tych dwóch nacji i wymordowanie Efraimitów”.

Ten starotestamentowy sposób znalazł później naśladowców: liczne przykłady pokazują, że zazwyczaj używano trudnych lub niemożliwych do wymówienia słów dla identyfikacji wrogów. Tak było podczas buntu mieszczan niemieckich w Krakowie w XIV wieku, podczas rewolty fryzyskiej w XVI wieku czy podczas „masakry pietruszkowej” w Dominikanie w latach 30. ubiegłego wieku. Do dziś po akcencie odróżniamy Ślązaka od nie-Ślązaka i zdarzyło mi się być w towarzystwie, które z łatwością wychwytiło „śląskość” w moich słowach. Z drugiej strony znajomi Ślązacy twierdzą, że daje się wysłyszeć, iż jestem co najwyżej krojczikiem, ponieważ nie potrafię wymówić słów *do łóżka* po śląsku: w moim wykonaniu brzmi to *do łóżka* albo *do łożka*, a powinno *do łůżka*. Szybolet mie- wa też szersze znaczenie, niekiedy jest to słowo lub wyrażenie, którego znajomość wyznacza przynależność do jakiejś określonej grupy – w tym sensie jest wykorzystywane w systemach informatycznych. W czasach carskich pewien człowiek rozklejał ulotki, na których było napisane „Car durak”. Policjant zatrzymał go i chciał wsadzić do więzienia za obrazę majestatu. Pan próbował się wywinąć: „Ja eto napisał o prusskom caru”. Policjant jednak odpowiedział: „Ja łuczszje znaju, katoryj car durak”.

Może jednak być jeszcze gorzej: wszyscy mówią podobnie, a jednak się nie rozumieją. To nam się właśnie przydarza. ■



Życiu człowieka towarzyszą śmieci. Czyli: odpady, odpadki, pozostałości, resztki, ostatki... Dwa ostatnie wieki (nad)produkcji i (nad)konsumpcji uczyniły z nich jeden z najważniejszych problemów ludzkości i Ziemi. Na naszych oczach powstawała z plastikowych odpadów Wielka Pacyficzna Plama Śmieci, prawie pięciokrotnie większa od Polski. Błękitną lagunę zobaczyć jeszcze można na ekranie dzięki oscarowemu filmowi Randal Kleisera z 1980 roku.

Ciekawe, co Adam zrobił z ogryzkiem rajskiego jabłka (właściwie to nie było wcale jabłko)? Wyrosły z niego sady, które dostarczają przyjemności wielu zmysłom i inspirują. Fascynowały Vincenta van Gogha wracającego w nieskończoność do motywu sadu, prowansalskiego, kwitnącego, niosącego obietnicę.

A co dzieje się z jednorazowymi rękawiczkami i maseczkami, które noszą ludzie na całym świecie zagrożeni niebezpiecznym wirusem, przyczyną pandemii? Jeszcze nie nauczyliśmy się kontrolować wyrzucanych odpadów codzienności epidemijnej. Fruwają po ulicach, by w końcu trafić do mórz, oceanów. Pływające jak meduzy, stają się zabójczym pokarmem dla morskich stworzeń. *Covid waste* staną się na kilkaset lat niechcianym dziedzictwem życia w latach 20. XXI wieku. Z drugiej strony COVID-19 – w okresie przymusowego *lockdownu* – przyniósł niezwykłe korzyści dla środowiska: czystsze powietrze i niższą emisję węgla, dając chwilę wytchnienia dzięki przyrodzie.

Regeneratywny model korzystania z zasobów zadomowił się w sztuce i designie, które dostrzegły twórczy potencjał w śmieciach, śmietnikach, śmietniskach, wysypiskach śmieci, jak również ich metaforyczność.

Kultowa scena polskiego filmu – śmierć Maćka Chełmińskiego w *Popiele i diamentach* Andrzeja Wajdy – dokonuje się na śmietniku. Śmietniku historii? Paula, jedna z ekstrawaganckich postaci powieści *Zbrodniarz i dziewczyna* Michała Witkowskiego, wracając z pracy w szkole, robi obchód pobliskich śmietników i znajduje różne „skarby”, które pieczołowicie znosi do swojego mieszkania. Antoine Repessé, francuski fotograf, ma inny pomysł na śmieci. Jego projekt #365 *Unpacked* polegał na tym, by segregowane odpady gromadzić przez cztery lata. Sfotografowane rekwizyty mają uświadamiać konsumentowi, co zużywamy i co pozostawiamy po sobie. Fabrice Monteiro, także fotograf, w cyklu *The Prophecy* w postapokaliptycznej scenerii umieszcza modelki w fantasmagorycznych strojach stworzonych przez senegalskiego projektanta mody Doulsy'ego ze śmieci.

Śmieci fascynują i ostrzegają w instalacjach artystów tworzących dzieła *junk art* i *trash art*. Grupa artystów, którzy wykorzystują jako tworzywo odpady, stale rośnie.

Ptak, wijąc swoje gniazdo w czasie pandemii, wpłata w nie znalezionej jednorazową maseczkę. To „ptaszek idiota”, pragmatyk czy innowacyjny artysta zabierający głos w fundamentalnej dla współczesności debacie? ■



Uniwersytet w nanoskali

Dr hab. Magdalena Tarnacka, prof. UŚ z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych jest laureatką stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego dla wybitnych młodych naukowców. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się na badaniach właściwości materiałów ograniczonych przestrzennie, z potencjalnym zastosowaniem ich jako nowej generacji nośników leków lub nanoreaktorów reakcji chemicznych.

Kiedy w roku 2013 prof. Kamil Kamiński wrócił z Lipska, gdzie pracował w grupie prof. Friedricha Kremera, zaczął tworzenie w Instytucie Fizyki UŚ zespołu naukowców, który podjął badania nad właściwościami nanomateriałów w układach ograniczonych przestrzennie. Prof. Magdalena Tarnacka – wówczas doktorantka – dołączyła do zespołu, aby przyglądać się między innymi zmianie dynamiki molekularnej czy oddziaływaniom różnych substancji z otaczającą je powierzchnią.

Nanomateriały są obecnie jedną z najchętniej badanych grup układów, co wynika z ich niezwykłych właściwości oraz ogromnych możliwości aplikacyjnych. Nanometryczne ograniczenie przestrzenne pozwala na wytwarzanie materiałów o unikatowych właściwościach fizycznych i wyjątkowych morfologiach (często innych niż w tzw. materiałach litych), spełniających różne wymagania przemysłowe (np. w bateriach słonecznych, ogniwach paliwowych i jako nowe nośniki leków). Kluczowym problemem naukowym wydaje się lepsze zrozumienie właściwości makroskopowych i ewentualne korelacje między nimi a zachowaniem materiałów ograniczonych przestrzennie, czyli takich, w których wyjściowa substancja jest ograniczona objętościowo i ilościowo w skali nanometrycznej.

– Nasz zespół koncentruje się na zachowaniu substancji infiltrowanych do różnych materiałów, matryc porowatych. – Wykorzystywane matryce są zbudowane z równoległych kanałów o różnej średnicy nanometrycznej, lecz zawsze poniżej 100–120 nm. Za pomocą różnych metod wprowadza się do nich interesujący nas materiał. Dzięki temu badamy, jak zmieniają się jego właściwości, a zmieniają się w sposób znaczący – mówi prof. Magdalena Tarnacka.

Dotychczasowe wyniki analiz pokazują, że nie ma liniowych, prostych zależności pomiędzy zmniejszającą się średnicą porów a stopniem odchylenia próbki. To nie średnica zatem może mieć kluczowe znaczenie dla zmian właściwości, lecz inne parametry, takie jak oddziaływanie z powierzchnią czy też objętość swobodna.

Zadanie to jest o tyle ważne, że wyniki badań mogą znaleźć zastosowanie w przemyśle farmaceutycznym.



Dr hab. Magdalena Tarnacka, prof. UŚ | fot. archiwum M. Tarnackiej

– Poszukujemy nowych matryc dla leków amorficznych, z którymi świat medycyny wiąże duże nadzieje. Wyobraźmy sobie skuteczną, lepiej przyswajalną substancję leczniczą o powolnym uwalnianiu w organizmie. Oznacza to, że moglibyśmy podawać pacjentom mniejsze dawki leków, przy czym substancji niewchłoniętych przez organizm byłoby niewiele lub wcale, więc nie trafiłyby do środowiska naturalnego – mówi badaczka.

– Równie interesującym aspektem badanych przez mnie materiałów porowatych jest zastosowanie ich jako nanoreaktorów reakcji chemicznych, w tym reakcji polimeryzacji. Obecna synteza chemiczna zmagą się z nowymi wyzwaniami prowadzącymi do otrzymania materiałów o ściśle określonej budowie i właściwościach w ekologicznych warunkach, tzn. *green chemistry*. W naszym przypadku proste rozwiązanie oparte na zastosowaniu wspomnianego ograniczenia przestrzennego może zadziałać jako dodatkowy element zwiększający kontrolę nad badanym procesem. Prowadzone w ten sposób badania otwierają nowe perspektywy otrzymywania nanomateriałów o zdefiniowanej geometrii i wyjątkowej strukturze, morfologii i właściwościach, co stanowi o ich niewątpliwych walorach aplikacyjnych, np. w przemyśle elektrycznym lub nanotechnologii.

Osoby znajdujące się na początku swojej badawczej drogi zachęca się do wyjazdów do innych, zagranicznych ośrodków naukowych – nie tylko, żeby porównać różne style pracy, lecz również po to, aby przekonać się, że to, co się robi, jest naprawdę wartościowe i aby... pozbyć się kompleksów. Polska nauka jest na wysokim poziomie – przekonuje prof. Magdalena Tarnacka. Odbyty przez laureatkę stypendium czteromiesięczny staż w madryckiej jednostce naukowej Instituto de Ciencia y Tecnología de Polímeros pokazał, że z powodzeniem nawiązujemy dialog i współpracę z badaczami z całego świata. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Dział Projektów		
do 3.08.2020 do 3.08.2020 do 30.08.2020	Norweski Mechanizm Finansowy oraz Mechanizm Finansowy EOG „Środowisko, Energia i Zmiany Klimatu”	Konkursy: 1. Środowisko naturalne i ekosystemy. Zwiększona ochrona przed inwazyjnymi gatunkami obcymi oraz zapobieganie ich rozprzestrzenianiu. 2. Środowisko naturalne i ekosystemy. Wdrażanie planów zarządzania ekosystemem. 3. Łagodzenie zmian klimatu i adaptacja do ich skutków. Prowadzenie przez szkoły działań podnoszących świadomość.
do 26.08.2020	HORYZONT 2020 ERC Advanced Grant	Granty te wspierają najlepsze, innowacyjne projekty badawcze przygotowane przez doświadczonych, samodzielnych naukowców o uznanym dorobku mających już praktykę w kierowaniu zespołem (naukowcy z liczącym się dorobkiem ostatnich 10 lat).
do 9.09.2020	HORYZONT 2020 Marie Skłodowska-Curie Actions Individual Fellowships	Indywidualne granty badawczo-szkoleniowe mają na celu rozwój kreatywności i innowacyjnego potencjału doświadczonych naukowców poprzez pracę nad indywidualnym projektem badawczym w dowolnym sektorze w Europie lub poza jej granicami, a także udział w konferencjach i szkoleniach, w tym z umiejętności miękkich. Naukowiec z wybraną przez siebie instytucją goszczącą przygotowuje wniosek składany bezpośrednio do KE. Umowa grantowa jest podpisywana zawsze pomiędzy KE a instytucją, która następnie zatrudnia naukowca na czas trwania grantu.
do 22.09.2020	JPICH CULTURAL HERITAGE, IDENTITIES & PERSPECTIVES	Konkurs na dofinansowanie międzynarodowych projektów badawczych w zakresie rozwoju badań nad dziedzictwem kulturowym. Założeniem konkursu jest sfinansowanie najlepszych, bazujących na współpracy, transnarodowych, interdyscyplinarnych, innowacyjnych projektów badawczych koncentrujących się na perspektywach dla dziedzictwa kulturowego w kontekście tożsamości.
do 15.10.2020	GlobalStars	Cel konkursu: wspieranie międzynarodowej współpracy w badaniach i rozwoju. Bez ograniczeń tematycznych. Projekty muszą być ukierunkowane rynkowo, czyli przewidywać opracowanie nowego produktu, procesu lub usługi i muszą mieć cywilny cel.
Biuro Współpracy z Gospodarką		
1.07.2020 – 31.07.2020	1/4.1.4/2020 Projekty aplikacyjne POIR	Celem konkursu jest wybranie do dofinansowania projektów, którym celem jest zwiększenie innowacyjności przedsiębiorstw dzięki wykorzystaniu rezultatów prac B+R.
1.06.2020-31.08.2020	III konkurs w ramach Strategicznego Programu Badań Naukowych i Prac Rozwojowych „Społeczny i gospodarczy rozwój Polski w warunkach globalizujących się rynków” – GOSPOSTRATEG	Celem konkursu jest wybranie do dofinansowania projektów, które w największym stopniu przyczynią się do wzrostu wykorzystania w perspektywie do 2028 roku rezultatów badań społeczno-ekonomicznych w kształtowaniu krajowych i regionalnych polityk rozwojowych.
I runda 6.05.2020 – 5.06.2020 II runda 6.06.2020 – 24.07.2020 III runda 25.07.2020 – 31.12.2020	Konkurs Szybka Ścieżka „Koronawirusy” w ramach Działania 1.1 Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój „Projekty B+R przedsiębiorstw”, Poddziałania 1.1.1 „Badania przemysłowe i prace rozwojowe realizowane przez przedsiębiorstwa”	Zgłaszane projekty powinny się wpisywać w poniższe obszary tematyczne: • diagnostyka – urządzenia do szybkiego wykrywania obecności koronawirusa; • leczenie – badania nad wykorzystaniem istniejących lub nowych leków, a także prace nad szczepionką; • profilaktyka – działania prewencyjne ograniczające rozprzestrzenianie się pandemii (w tym koronawirusa SARS-CoV-2) oraz działania na rzecz Polskiej tarczy antywirusowej: poprawy bezpieczeństwa biologicznego i ochrony społeczeństwa oraz wsparcie jego funkcjonowania w stanach zagrożenia epidemiologicznego.
8.06.2020 – 25.09.2020	Konkurs „Rzeczy są dla ludzi” w ramach Programu Rządowego „Dostępność Plus”	Celem konkursu jest wybranie do dofinansowania projektów, które w największym stopniu przyczynią się do poprawy jakości i zapewnienia niezależności życia osób ze szczególnymi potrzebami.
Dział Nauki i Badań		
15.06.2020 – 15.09.2020	MAESTRO 12	Konkurs dla doświadczonych naukowców na projekty badawcze mające na celu realizację pionierskich badań naukowych, w tym interdyscyplinarnych, ważnych dla rozwoju nauki, wykraczających poza dotychczasowy stan wiedzy, których efektem mogą być odkrycia naukowe. Więcej na stronie: www.ncn.gov.pl .
15.06.2020 – 15.09.2020	SONATA BIS 10	Konkurs na projekty badawcze mające na celu powołanie nowego zespołu naukowego, realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy lub tytuł naukowy, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie od 5 do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem. Więcej na stronie: www.ncn.gov.pl .
15.06.2020 – 15.09.2020	DAINA 2	Konkurs na polsko-litewskie projekty badawcze. Więcej na stronie: www.ncn.gov.pl .
1.06.2020 – 30.09.2020	MINIATURA 4	Konkurs na pojedyncze działania naukowe w jednej z wymienionych form: badań wstępnych/pilotażowych, kwerendy, stażu naukowego, wyjazdu badawczego albo wyjazdu konsultacyjnego. Podstawowym celem konkursu jest finansowe wsparcie działania naukowego służącego przygotowaniu przyszłego projektu badawczego planowanego do złożenia w konkursach NCN, innych konkursach ogólnokrajowych lub międzynarodowych. W konkursie można uzyskać środki finansowe w wysokości od 5 tys. do 50 tys. zł na realizację działania naukowego trwającego do 12 miesięcy. Więcej na stronie: www.ncn.gov.pl/ogloszenia/konkursy/miniatu4?language=pl .

NOWE KSIĄŻKI prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. **Aleksandra Niewiara:** *My i Inni – ewolucja wyobrażeń. Polski dyskurs prasowy w świetle imagologii i pamięci zbiorowej.*

Justyna Tymieniecka-Suchanek: *Literatura rosyjska wobec upodmiotowienia zwierząt. W kręgu zagadnień ekofilozoficznych*

„Fabrica Litterarum Polono-Italica” 2019, nr 1 (1): Alberti nieznanca. **Red. Janina Janas, Mariusz Jochemczyk, Miłosz Piotrowiak, Karolina Pospiszil**

„Iudaica Russica” 2020, nr 1 (4). **Red. Mirosława Michalska-Suchanek**

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. „Theory and Practice of Second Language Acquisition” 2020. Vol. 6 (1). Eds. **Danuta Gabryś-Barcker, Adam Wojtaszek**

PSYCHOLOGIA. *Filmowe spotkania z psychologią.* **Red. Justyna Lipka, Michał Broł, Agnieszka Skorupa**



SZTUKA I DYDAKTYKA. *Rzeźba barokowa na Dolnym Śląsku w drugiej połowie XVII wieku.* **Red. Artur Kolbiarz**

ZAPOWIEDZI prace naukowe

SZTUKA I DYDAKTYKA. **Karolina Tomczak:** *Powojenna twórczość pomnikowa Xawerego Dunikowskiego 1945–1964*

Lech Kołodziejczyk: *Pamięć czasu – malarstwo w czasach bankructwa duchowego*

SOCJOLOGIA: *Kultury i krajobrazy pamięci.* **Red. Marek Dziewierski, Bożena Pactwa**

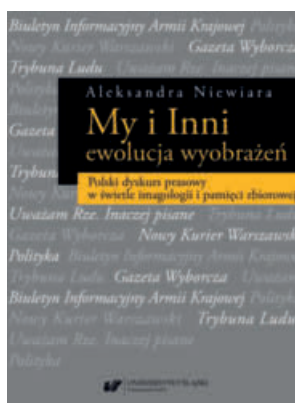
PSYCHOLOGIA. **Lidia Baran:** *Nieuczciwość akademicka wśród studentów. Psychologiczne wyznaczniki, przewidywanie i przeciwdziałanie*

PEDAGOGIKA. „Cieszyńskie Naukowe Forum Studenckie”. T. 4. **Red. Anna Wojtas-Rduch**

NAUKI O KULTURZE I RELIGII. **Katarzyna Marcol:** *Toutowie. Język i pamięć w ustanawianiu wspólnoty Wiślan w Banacie*

LITERATUROZNAWSTWO. *O szczęściu. Konteksty radosne.* **Red. Anna Szawerna-Dyrszka, Ireneusz Gielata**

Sarmackie theatrum. T. 8: *W poszukiwaniu nowości.* **Red. Maria Barłowska, Marzena Walińska**

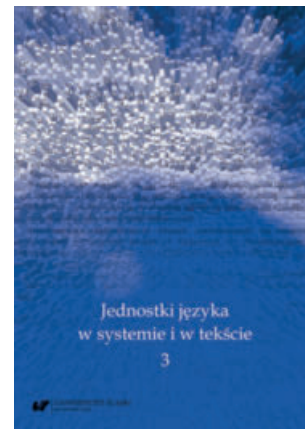


JĘZYKOZNAWSTWO. *Partnerstwo w komunikacji.* **Red. Aleksandra Kalisz, Ewelina Tyc**

Kamila Kuros-Kowalska: *Metody stymulowania rozwoju słownictwa w języku polskim u dzieci dwujęzycznych na emigracji*

Magdalena Pastuch: *Polskie wyrażenia o funkcji dopowiedzeniowej – historia i współczesność*

JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE. *Jednostki języka w systemie i w tekście 3.* **Red. Andrzej Charciarek, Anna Zych, Ewa Kapela**

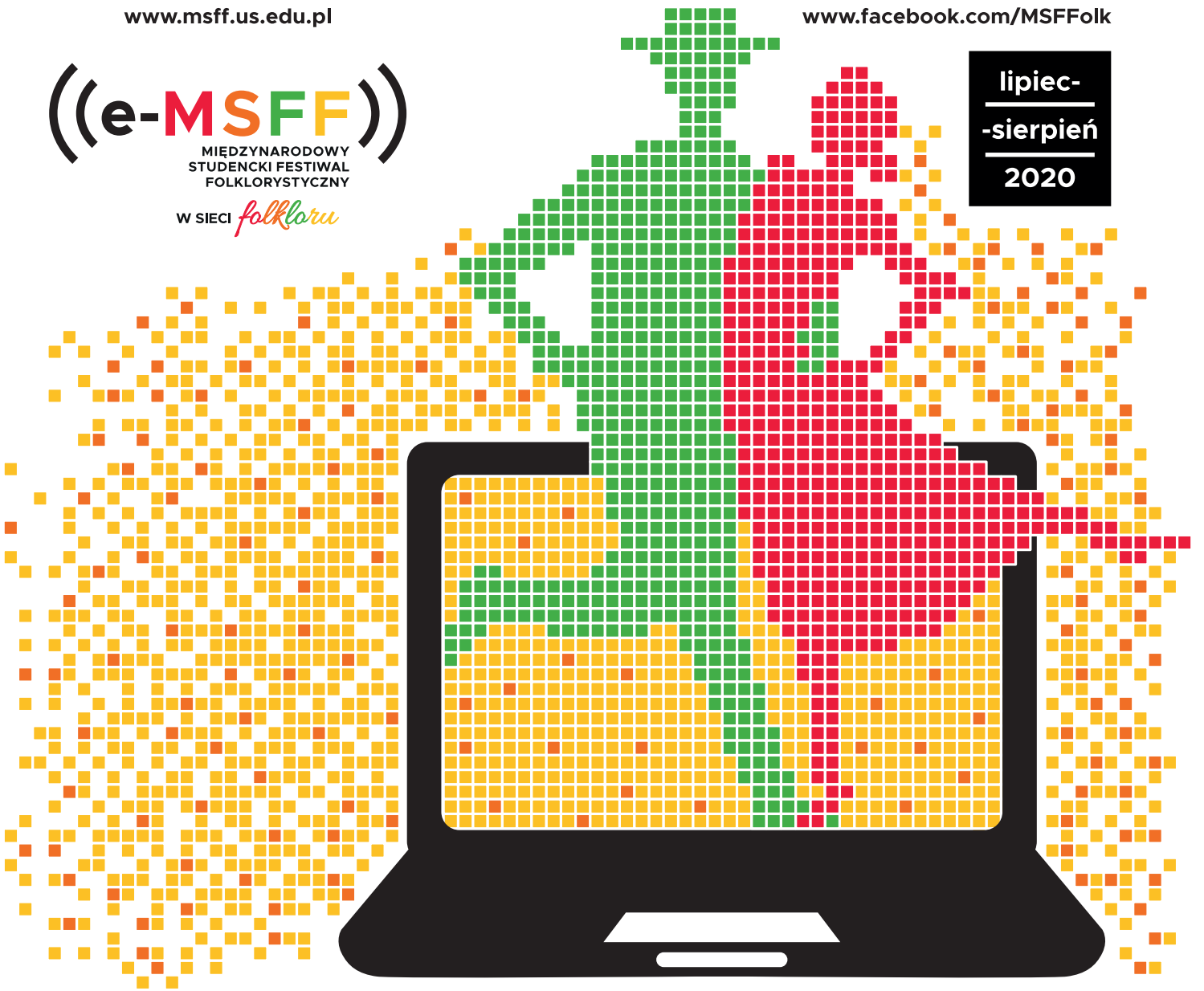




MIEDZYNARODOWY
STUDENCKI FESTIWAL
FOLKLORYSTYCZNY

W SIECI *folkloru*

lipiec-
sierpień
2020



warsztaty



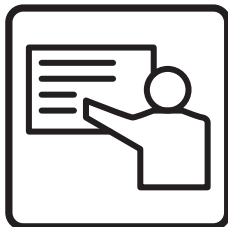
wykłady/webinaria



koncerty



panele dyskusyjne



lekcje on-line



potańcówki



kuchnie świata

GŁÓWNY ORGANIZATOR



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

WSPÓLORGANIZATOR



Cieszyn
robi wrażenie

PATRONAT





UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

STUDIA PODYPLOMOWE

SPECJALISTYCZNA WIEDZA

KADRA PRAKTYKÓW

NOWOCZESNE METODY

Studuj z nami!

Uniwersytet Otwarty
w Uniwersytecie Śląskim
w Katowicach

www.studiapodyplomowe.us.edu.pl

